

**Cena numeru 25 groszy.**

**DZIS 34 STRONY:** 16 stron „Republiki“, 10 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

# REPUBLIKA

Rok XI

LÓDŹ, NIEDZIELA, DNIA 1 STYCZNIA 1933

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 1

## DUNIKOWSKI ZRZEKŁ SIĘ OBRONY

Sąd odrzucił wszystkie wnioski obrony.—Proces jest prowadzony stroniście, wobec czego adw. Legrand demonstracyjnie opuścił salę sądową.

### Tajemnicze kulisy sensacyjnego procesu.

Paryż, 31 grudnia.

W dalszym toku rozprawy Dunikowskiego oficjalny rzeczoznawca Guillet z widocznym zdenerwowaniem oświadcza:

— Powiem panom, jaka komedia tu się rozgrywa, obrona szuka od 15 dni eksperta, któryby zbił orzeczenia znawców oficjalnych. Legrand zwraca się do szeregu uczonych z propozycją wydania orzeczenia o wynalazku oskarżonego, lecz bezskutecznie. Pozostaje mu więc zwrócić się do Courie-Sklédowskiej.

Na to Legrand odpowiada:

— Policja Guillet jest dobrze zorganizowana. Rzeczywiście przed 15-toma dniami powiadomiłem zastępcę przewodniczącego Dupuicha, że zamierzam zaprosić Constala, asystenta profesora Perrina do wydania opinii o wynalazku. Sąd bezwzględnie poinformował o tem

Guillet, który ze swej strony natychmiast interwenjował u Perrin.

To oświadczenie wywołuje zdumienie wśród audytorjum. Przewodniczący stwierdza, że eksperci oficjalni spełnili swoje zadanie i mogą odejść.

Obrona składa deklarację, w której oświadcza, iż orzeczenie ekspertów Guillet Sanie i Bodeau nasuwa podejrzenie tendencyjności. Guillet sam przyznał mowi obrońca, że jest członkiem rady administracyjnej towarzystwa eksploatacji złota. Jest więc w tej sprawie zainteresowany. Wiedza postępuje stale naprzód i ci których dziś uważa się za szaleńców jutro mogą stać się mędrkami.

Trybunał będzie żałował swej surowości wobec oskarżonych. Dunikowski gotów jest przystąpić do doświadczeń, lecz tylko wobec ekspertów niezależnych. Obronca zgłasza wniosek o tym-

czasowe wypuszczenie na wolność Dunikowskiego motywując to rozpaczliwym stanem zdrowia oskarżonego wywołanym tak długim pozostawaniem w więzieniu oraz jego depresją moralną.

Adwokat powoda Heraud protestuje przeciwko wypuszczeniu Dunikowskiego tymczasowo na wolną stopę stwierdzając, iż symuluje on chorobę.

— Godzina iluzji minęła, Dunikowski jest oszustem, który zdołał tylko jedno udowodnić, mianowicie, że nie potrafi wytworzyć złota...

Sąd przechodzi nad wnioskami Legrand „na razie do porządku dziennego“.

Przewodniczący udziela głosu swemu zastępcy Dupuich, który ma odczytać akt oskarżenia. W tej chwili wstaje dr. Legrand i oświadcza, że zgłosił trzy wnioski i wszystkie zostały narazie odrzucone, co w rzeczywistości oznacza ich

odrzuć. Wobec tego Dunikowski zrzeka się wszelkiej obrony i zdaje się na sumienie tych, którzy go oskarżają i sądzą“.

Zastępca prokuratora oświadcza m. in.:

— Eksperci udowodnili, iż domniemany wynalazek Dunikowskiego jest fantazją i iluzją. Dunikowski nie zdołał obalić orzeczenia rzeczoznawców. Promienie niebieskie czy białe — mówi z ironją Dupich, — promienie Dunikowskiego są tylko chimera.

„Przed sądem stoi nie uczony, którego imię może być zrehabilitowane w przyszłości, lecz oszust i awanturnik“.

Dupich prosi, aby od kary, jaką sąd wyznaczy oskarżonemu nie odliczano czasu spędzonego w więzieniu śledczym. Na tem przewod sądowy zamknięto. Wyrok będzie wydany za 8 do 15 dni.

## Wojskowe sądy doraźne wprowadzone zostały na terenie D. O. K. IV. — Rozkaz dowódcy okręgu korpusu gen. Małachowskiego

Dowódca Okręgu Korpusu nr. 4 ogłosił dziś następujący rozkaz:

Na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych ogłoszonego w Dzienniku Rozkazów nr. 23/32 poz. 310, tudzież w myśl art. 62 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 maja 1920 roku (Dz. U. R. P. nr. 59 poz. 368) i par. 437 U. P. K. W., jako właściwy dowódca w przedmiocie przestępstw należących do właściwości wojskowych sądów okręgowych, popełnionych przez osoby podporządkowane mi jako właściwemu dowódcy, zarządzam:

1) W wypadkach popełnienia przez osoby podporządkowane mi, jako właściwemu dowódcy po ogłoszeniu niniejszego rozkazu jednej z niżej wyszczególnionych zbrodni,

należy stosować postępowanie doraźne, należy stosować postępowanie doraźne, przewidziane ustawą postępowania karnego wojskowego

2) postępowaniu doraźnemu podlegają następujące zbrodnie: a) wojskowe:

1) Przeciwno karności z art. 55 par. 3 kkw, jeżeli z czynnego targnięcia na przełożonego wynika jego śmierć. 2) przeciwno karności z art. 64 par. 1 kkw.

b) pospolite: 1) Zbrodnie stanu z art. 96, 97, 98 kk., jeżeli zbrodnie te dotyczą czynów określonych z art. 93 par. 1 lub art. 94 par. 1 kk.

2) Przeciwno władzom i urzędom z art. 125 par. 1 kk.

3) Przeciwno porządkowi publicznemu art. 166 par. 2-ego kk., jeżeli związek ma na celu przestępstwa, podlegające postępowaniu doraźnemu przed wojskowymi sądami karnymi.

4) Przeciwno porządkowi publicznemu z art. 167 kk.,

5) Wprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego z art. 215 par. 1, art. 216 par. 1 i art. 217 par. 1 kk

b) Przeciwno życiu i zdrowiu z art. 225 par. 1 kk.

7) Przeciwno mieniu z art. 258, 259 i 260 kk. oraz z art. 261 kk. jeżeli sprawca był zaopatrzonej w broni lub narzędzie przeznaczone do napaści lub obrony.

8) Ujawnienia tajemnicy szpiegostwa, przewidziane w rozporządzeniu P. Prezydenta R. P. z dnia 16 lutego 1928 roku o karach za szpiegostwa i niektóre inne przestępstwa przeciw państwu

(Dz. U. R. P. nr. 18 poz. 160 w art. 1 par. 2 plus 4, w art. 3 par. 1, w art. 4 par. 2) jeżeli sprawca działał z naruszeniem obowiązków urzędu publicznego lub służby publicznej, a) w art. 5-tym par. 2 oraz w art. 6 par. 2, jeżeli zebrane lub uzyskane wiadomości lub przedmioty były sprawcy dostępne wskutek podjęcia się pracy dla państwa, albo ze względu na urząd publiczny, służbę publiczną lub zlecenia urzędowe

3) Nadmieniam przytem, że w myśl art. 2 i 3 p. e. i. f. rozporządzenia rady ministrów z dnia 10 maja 1920 roku Dz. U. R. P. nr. 59 poz. 368 — w brzmieniu art. 18 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 21 października 1932 r. (Dz. U. P. R. nr. 91 poz. 760) właściwości sądów wojskowych a tem samem postępowaniu doraźnemu przed wojskowymi sądami karnymi za zbrodnie pospolite wyszczególnione wyżej w części 2-iej ustęp b. punktu 8 niniejszego rozkazu podlegają również:

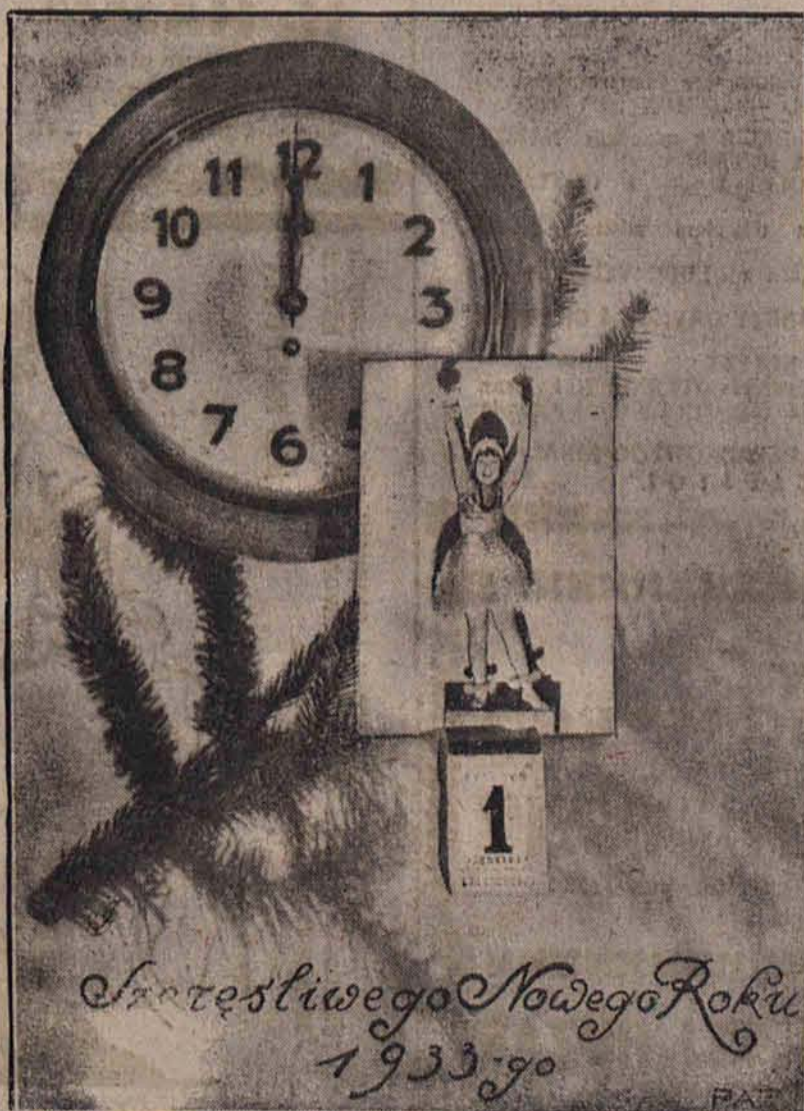
a) osoby które na zasadzie stosunku publiczno-prawnego lub umownego pełnią służbę w poszczególnych działach administracji wojskowej i w czasie trwania tego stosunku zbrodnie te popełniły,

b) osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych publicznych i prywatnych, o ile zbrodnie te popełniły w czasie oraz w związku z wykonywaniem umowy, lub zlecenia, co do dostawy przedmiotów zaopatrzenia wojska.

4) Przed popełnieniem wymienionych zbrodni ostrzegam zagrożeniem, że każdy, kto po ogłoszeniu niniejszego rozkazu dopuści się tych zbrodni

**BEDZIE ODDANY POD SĄD DORAŻNY I UKARANY ŚMIERCIA PRZEZ ROZSTRZELANIE.**

Za zgodność: Szef Sztabu Tarczyński Alf. płk. dypl Dowódca Okręgu Korpusu Nr. 4 Gen. bryg. Małachowski,



1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr

# „SPLENDID”

NARUTOWICZA 20.

Dziś początek seansów o godz. 12-ej w poł.

**ceny miejsc od 12-4 popoł. niższe.**

## 100 metrów miłości

Udział biera największe nasze gwiazdy na czele z ZULĄ POGORZELSKĄ, KRYSZYŃĄ ANKWICZ, DORĄ KALINÓWNA, ADOLFEM DYMŚMĄ, KONRADEM TOMEM, LUDWIKIEM LAWIŃSKIM, MIĘCZYŚLAWEM CYBULSKIM. Piosenki w wykonaniu Chóru Dana. W epizodach asy sportu polskiego Wajssówna, Kusociński i Heljasz.

# Grand-Kino

Dziś poraz ostatni!

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM!

Film mówiony W JEZYKU NIEMIECKIM i francuskim.

## „POD FAŁSZYWĄ FLAGĄ”

Największy z dotychczas widzianych filmów szpiegowskich. Role główne kreują: CHARLOTTE SUSA i GUSTAW FRÖHLICH. — Nadprogram: arcyciekawa komedia i aktualności krajowe. — Pocz. o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc od 12-3 III m. 50 gr., I i II zł. 1.09, następne seanse III—zł. 1.09, II—1.70, I—2.80.

# Teatr Świetlny CASINO

## „KSIĘŻNA ŁOWICKA”

opowieść z 1831 r. wg słynnego dzieła Wacława Gąsiorowskiego „Księżna Łowicka”.

W rolach głównych: JADWIGA SMOSARSKA, JÓZEF WĘGRZYN, STEFAN JARACZ, ALEKSANDER ZELWEROWICZ, ARTUR SOCHA, STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI i inni.

Nadprogram: dodatek dźwiękowy i akt krajowe. — Passe-partout, wolne wejścia i bilety ulgowe **ważne!** Dziś poranki o godz. 12 w poł. ceny miejsc na poranki od 80 gr.

# EPOKA

niezależny postępek myśli humanitarnej, placówka broniąca praw człowieka i obywatela, trybuna myśli wolnej i bezpartyjnej, pismo, oświetlające najżywoźniejsze sprawy naszych czasów, lektura poważna, przystępna i wszechstronna.

# W EPOCE

zamieścili dotychczas swe prace m. in.: Boy-Żeleński, dr. F. Burdecki, Emil Breiter, Jadwiga Baranowska, Stanisław Czernowski, St. Czeżelnicki, Marja Dąbrowska, Jan Dąbrowski, red. Witold Giełżyński, red. Stefan Grostern, dr. Włodzimierz Jampolski, Jerzy Kornacki, Halina Kraheńska, Zygmunt Kmita, prof. Edward Lipiński, Henryk Lukrec, dr. Jan Muszkowski, Marja Milkiewiczowa, Wanda Melcer-Sztekkerowa, Zygmunt Michałowski, Kazimiera Muszałówna, dr. Eug. Pragierowa, Wacław Rogowicz, Zygmunt Rusinek, Gustaw Simon, Janina Strzelecka, dr. Mieczysław Szerer, Leon Wasilewski, Józef Wasowski, Alfred Wilecki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ul. Okólnik 11, tel. 285-52

Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 6. Konto P. K. O. nr. 26630.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

## Z OKAZJI NOWEGO ROKU 1933

składamy ta droga naszym WIELBICIELOM i BYWALCOM serdeczne życzenia, oraz zapewniamy niniejszem, że wzorem lat ubiegłych, wyświetlać będziemy tradycyjnie tylko najprzedniejsze arcydzieła filmowe z udziałem znakomitych reżyserów i wybitnych gwiazd ekranu, których spis podajemy poniżej:

„MATA-HARI” dramat kobiecy-kurtyzany-szpiega. GRETA GARBO — RAMON NOVARRO.

„CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM”. Reżyserja E. LUBICZA z udziałem NANCY CARROL i PHILIPSA HOLMESA.

„KOMENDA SERC” (Liebeskommando) z udziałem DOLLY HASS i GUSTAWA FROELICHA.

„Dr. FRANKENSTEIN” NIESAMOWITY ARCYFILM z udziałem mistrza maski BORIS KARLOFFA.

„NENITA KWIAT HAWANNY”. Reżyserja S. Van DYKE’a z LUPE VELEZ i L. TIBBET.

„BLEKITNA RAPSODJA” z ulubieńcami Publiczności JANETT GAYNOR i CHARLES FARRELL.

„BOCZNA ULICA” z czarującą IRENE DUNN i JOHN BOLESS.

„BLOND VENUS” z MARLENĄ DIETRICH czołową arcydziałką STERNBERGA oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artyzm w pomysłach, reżyserji i pięknej oprawie muzycznej.

DYREKCJA DŹWIKOWEGO KINA „CAPITOL”

100-2

Najgłośniejsza para aktorów

**SYLVIA SYDNEY**  
**FREDRIC MARCH**

w filmie

## „BLASKI I CIENIE MIŁOŚCI”

który wywołał wielkie poruszenie wśród milionowych rzesz kinomanów świata.

## „LUNA” | „WIKTOR A I JEJ HUZAR”

Pocz. o godz. 12-ej w poł.

w roli gł. IWAN PETROWICZ.

50-2

10-2

## Interwencja polska w Berlinie w związku ze skandaliczną audycją radiową.

Warszawa, 31 grudnia. W dniu 31 grudnia radca poselstwa polskiego w Berlinie, dr. Schimczek, interwenjował w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych w związku z antypolską audycją radiową z dnia 28 bm. oraz przeciwko uczestniczeniu w niej urzędowych czynników.

## Generałowie Krzemiński i Daniec przeniesieni w stan spoczynku.

Warszawa, 31 grudnia. Dziennik personalny M. S. Wojsk. zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie przeniesienia szeregu oficerów wojsk polskich w stan spoczynku. W korpusie generalskim przeniesiony został w stan spoczynku z dniem 31 marca 1933 roku generał brygady, dr. Józef Daniec.

Również szereg oficerów przeniesiono do rezerwy. W korpusie generałów przeniesiono z dniem 30 października 1932 r., ze starszeństwem z dnia 1 czerwca 1919, generała brygady d-ra Krzemieńskiego Jakóba Marjana, z prawem do noszenia munduru.

## Brat Prezydenta Narutowicza popełnił samobójstwo w Rydze

Ryga, 31 grudnia. Donoszą z Kowna, że brat pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabriela Narutowicza, Stanisław Narutowicz popełnił samobójstwo. Ś. p. Stanisław Narutowicz odegrał wybitną rolę w życiu niepodległej Litwy. W roku 1918 należał do tej liczby osób, które podpisały akt niepodległościowy. Poza tym był on członkiem „Taryby”. Zmarły pozostawił testament, w którym wyraża gorące życzenie, aby Litwa jaknajprędzej porozumiała się z Polską. Ś. p. Narutowicz pozbawił się życia z powodów niewyjaśnionych, w swoim mieszkaniu bezpośrednio po powrocie od lekarza.

## Premier Prystor wrócił do Warszawy

Warszawa, 31 grudnia. W dniu dzisiejszym powrócił o godz. 17 min. 25 pociągiem wileńskim z Wilna do Warszawy premier Aleksander Prystor.

## Dr. med. H. HAMMER Akuszer ginekolog powrócił

Piłsudskiego Nr. 38. Tel. 128-98.

Wkrótce w „Lunie”. Dramat ciemnoty, grozy i rozpusty wg autentycznych rękopisów byłych dygnitarzy, dworu carskiego oraz księcia Jospowa, zabójcy Rasputina.



CONRAD VEIDT













**Silniki** trójfazowe normalne i specjalne  
**Generatory** prądu trójfazowego  
**Transformatory** prądu trójfazowego  
**Urządzenia** rozdzielcze  
**Kompletne** urządzenia zakł. elektr.  
**Specjalne** silniki dla przemysłu tekstylnego  
**Kable** ziemne

POLSKIE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW

**SKODY**

SP. z O. O.

ŁÓDŹ, KILINSKIEGO 96<sup>A</sup> :: TEL. 205 84

375-4

**20 groszy**  
 kosztuje bilet wstępu na wystawę  
**St. Dobrzyńskiego.**

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możliwość obejrzenia wystawy najszerszym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnym obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

**Z ŻYCIA STUDENCKIEGO.**

Przed wyjazdem na żmudne studia cała młodzież akademicka spędzi wesołą pożełną noc w Łodzi w sobotę, dnia 7 stycznia na wesołym, dorocznym Bału Studenckim w odrestaurowanych i pięknie udekorowanych salach W.L.Z.O przy ul. Sienkiewicza Nr. 26. — Ceny na bałę wzorowane na cennikach Menz Akademickich. Przygrywać będzie znakomita orkiestra.

**Doniosły wynalazek tomaszowianina**

b. pracownika Tomasz. Fabryki Sztucznego Jedwabiu

Tomaszów Maz., 31 grudnia. Tomaszów Mazowiecki również może się poszczycić wynalazcą. Jest nim były pracownik techniczny Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Adam Pachniewicz, zam. przy Szosie Warszawskiej 87, który po kilkunastoletniej pracy w wspomnianej firmie, zdołał zaobserwować, że sam proces wytwarzania przędzy odbywać się może w sposób bardziej prymitywny przez zastosowanie pewnych udoskonaleń.

Wynalazek polega na tym, że Pachniewicz skonstruował przątnicę i zespół urządzeń do kolejnego i automatycznego przedzenia, skręcania, obrabiania i suszenia przędzy jedwabiu wiskozowego.

Zastosowanie tych wynalazków według opinii rzeczoznawców dokona przewrotu w dziale włókienniczym produkcji sztucznego jedwabiu (produkcja ta składa się z działu chemicznego i włókienniczego) przez zastąpienie obecnych urządzeń aparatów i maszyn — zespołami przątnic motowidłowych.

Nadmienić należy, że Pachniewicz już w r. 1930 zbudował mechaniczną płuczkę próżniową o kilku odmianach, która wyklucza możliwość szkodliwego działania gązów na ludzi.

Plany swoich wynalazków Pachniewicz złożył już w Urzędzie Patentowym przy Min. Przemysłu i Handlu i otrzymał prawo pierwszeństwa na Polskę.

Pracami tomaszowianina zainteresowali się już fachowcy w kraju.

**Z KURSÓW ZAWODOWYCH  
 A. KOPYDŁOWSKIEJ.**

Kursy zatwierdzone przez ministerstwo W. R. i O.P., odznaczone złotym medalem dyplomowanej uczennicy Paryskiej Akademii, mistrzyni cechu. Dnia 3-go stycznia r. b. rozpoczną się lekcje na wyższym i niższym kursie kroju, szycia, modelowania i bieliźniarstwa. Wykłady odbywają się najnowszym systemem Paryskiej Akademii pod osobistym kierunkiem mistrzyni cechu Marii Kopydłowskiej-Nowaczykowej.

Kurs kroju w zakresie wyższym przystosowany jest dla osób chcących pracować zawodowo. Kurs niższy — do użytku domowego. Opłata 20 zł, miesięcznie. Dla specjaletek oddzielne kursy bieliźniarstwa i ubiorów dziecięcych. Kończącym — świadectwa prywatne i cechowe. Kursy wszelkich robót ręcznych: praktycznych i artystycznych oraz haftu maszynowego.

Zapisy przyjmuje kancelaria kursów, Piotrkowska Nr. 154, od godz. 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 7-ej.

**OSOBISTE.**

Łódzianin, p. Zenon Szezech, po obronie swej pracy na Wydziale medycznym uniwersytetu poznańskiego, otrzymał tytuł doktora medycyny.

**Kobieta z Monte Carlo z Lil DAGOVER**

film, który daje odpowiedź na pytanie:

**Czy Żona może i powinna poświęcić swą cześć dla ratowania honoru Męża?**







MASZYNY do PISANIA, RACHOWANIA KASY KONTROLUJĄCE

Reperacje, odbudowę i czyszczenie wykonywa solidnie i tanio

Fa. EDWARD TELATYCKI

PIOTRKOWSKA 90, tel. 110-63.

50-4

Lokale

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane, z klatki schodowej od zł. 25, poleca „Lokumpol”, Piotrkowska 55.

POKÓJ umeblowany z wygodami niekrepujące wejście, do wynajęcia, Piotrkowska 86, m. 10.

2 POKOJE zadbane na biuro na I-ym piętrze z frontu do wynajęcia. Wiadomość: ul. Gdańska 19 m. 3-a. Tamże do wynajęcia stajnia, wozownia i pomieszczenie na skład.

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem, odnajme inteligentnemu panu. Wiadomość ul. Gdańska Nr. 19 m. 3-a.

POKÓJ dwuokienny, słoneczny, elegancko umeblowany z telefonem i elektryką, zaraz do oddania, Piotrkowska 165 m. 10.

OSOBA pracująca poszukuje niedrogi pokój przy inteligentnej rodzinie. — Oferty sub: „15”.

2 SŁONECZNE frontowe umeblowane pokoje z wygodami, wejście niekrepujące, telefon, mieszkanie po lekarzu, Narutowicza 30 m. 8.

POKÓJ duży frontowy, odremontowany z meblami lub bez, zaraz do wynajęcia, Żeromskiego 27 III p., front S. Tow.

W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, wszelkimi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość: Wólczańska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3-5 popoł. i 8-9 wiecz.

DO WYNAJĘCIA parterowe składy, garaż, waziat i suche piwnice. Południowa 28.

POKÓJ duży frontowy z wejściem wprost z klatki schodowej, nadający się dla lekarza lub adwokata — ewentualnie z poczekalnią od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Moniuszki 1, tel. 204-84.

ELGANCKO umeblowany dwuokienny pokój, wejście z klatki schodowej i telefonem na pierwszym piętrze od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 90, m. 12.

DUŻY pokój 2-okienny frontowy do wynajęcia, Narutowicza 31, front, I piętro m. 6.

POKÓJ ładnie umeblowany, telefon, windy, odnajme solidnemu panu. Wład: ul. Gdańska 46 m. 16.

2-OKIENNY pokój umeblowany do wynajęcia, Siłkiewicza 48 m. 10.

ODNAJME ładny kawalerski pokój umeblowany, wejście ze schodów, Grabowa 20 II p. m. 9-9, prawe wejście.

SŁONECZNY pokój z niekrepującym wejściem dla 1-2 solidnych panów Południowa 31 II piętro front m. 6.

POKÓJ kawalerski frontowy ładnie umeblowany, wejście niekrepujące oddam, ul. Grabowa nr. 26, m. 3.

UWAGA!!!

Ceny konkurencyjne. Maquillage 150.

Instytut Piękności „KRYSTJANA”

JANINY WOLCZYŃSKIEJ K. MILORONOWNY, dyplomowanej kursistki Instytutu w Paryżu, otwarty z dniem 20 grudnia r. b. przy ul. Gdańskiej 43, tel. 159-06, lewa oficyna I piętro. Godz. przyjęć 10-14 i 15-20.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje słoneczne z kuchnią i służbowy z wszelkimi wygodami w nowym domu, Żeromskiego 17.

2 POKOJE z kuchnią bez odstępnego, tanio do wynajęcia przy ulicy Przędzalnianej 165 róg Dąbrowskiej. Wiadomość 4 pp. u gospodarza A. Gołta.

ŁADNY, słoneczny pokój frontowy na pierwszym piętrze, front do odstąpienia ewentualnie z kuchnią, Żeromskiego 24 m. 4.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia w czystym, spokojnym domu, Wólczańska 78, m. 6.

SKLEP i 3 pokoje naprzeciw Kasy Chorych natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Łągiwnicka 41 u gospodarza.

POKÓJ umeblowany, słoneczny ze wszelkimi wygodami z niekrepującym wejściem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Lipowa 20, m. 5, front, II piętro.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9-10 2-4, 7-8 wiecz.

POSZUKUJE 2-pokój z kuchnią i wygodami z podaniem komornego sub: „Lux”.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.

UMEBLOWANY pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Piotrkowska 189, mieszk. 4.

SKLEP, pokój z kuchnią do wynajęcia natychmiast Piłsudskiego 62, Telefon 142-25.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz, Zakątna 30 mieszk. 11.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKI gruntowny: konwersacja, gramatyka, literatura, korepetycja, handlowa korespondencja, ceny znizone. Pomorska 22, front, I p. mieszk. 4, od 3-4 popoł. i od 8-9 wiecz.

BERLITZA

met. prawdziwa 8 rok szk. Kursy języków obcych uznane przez państwo ENGLISH FRANCAIS DEUTSCH ITALIANO etc.

Profesorzy cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Większe grupy dla początkujących po znizonej cenie. Małe grupy. Lekcje prywatne. Szybkie rezultaty. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-ej. Próbné lekcje bez zobowiązania.

TYLKO Piotrkowska 86 m. 9, front. !!!!!! w Łodzi nie mamy!!!

RUTYNOWANA nauczycielka udziela niemieckiego (gramatyki, literatury, konwersacji). Ceny niskie. 1-3, 7-9, Al. I Maja 32, m. 8, telefon 123-30.

ANGIELSKIEGO udziela. Godzina jezu zloty, ul. Przejazd Nr. 69 m. 10.

10 ZŁ. MIESIĘCZNIE. Francuskiego, literatury, korepetycji udziela rutynowana nauczycielka Śródmiejska 56 m. 11.

Advertisement for Kollontay soap. Includes an illustration of a woman washing clothes and text: 'Należy oszczędzać? dobrze rachować!!' and 'mydło z pralką Kollontay jest lepsze...'

Rzeźnia Bałucka

Łódź, ul. Łągiwnicka Nr. 63. Telefon 146 04.

BEZ ODSTĘPNEGO. Do wynajęcia 1 pokój z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Al. I Maja 40 u dozorczy.

KAWALERSKI pokój niekrepujące wejście z klatki schodowej wynajme solidnemu zamożnemu panu. Cegielniana 22 m. 7.

POKÓJ ładny umeblowany do wynajęcia. Telefon. Śródmiejska 27 m. 7.

SŁONECZNY duży pokój lub dwa odpowiednio dla małżeństwa. Dowiedzieć się Piotrkowska 103 m. 2, tel. 208-46.

DO WYNAJĘCIA przy ul. Zachodniej 68 różne lokale biurowe, handlowe i na składy oraz 3 pok. mieszkanie z wygodami.

POKÓJ DWUOKIENNY słoneczny, dobrze umeblowany, telefon w pokoju — event. z utrzymaniem, solidnemu panu oddam. Piotrkowska 55, m. 8, od 9-10 i od 2-3 p. p.

Dnia 3 stycznia zostaje otwarty SKŁAD SUKNA, KORTÓW oraz TKANIN DAMSKICH

Henryk Berkowicz

Łódź, PIOTRKOWSKA 26.

Skład mój zaopatrzony jest w wielki wybór najwykwintniejszych tkanin fabryk królewskich oraz sadzanicznych. P. T. Klient który w dniu otwarcia kupi towar za sumę przekraczającą 100, otrzyma kupon materiału spodniowego bezpłatnie. 56-4

JEDNOKOJOWE mieszkanie, kuchnia, wygodami do wynajęcia od zaraz. Zakątna 64.

POKÓJ duży, pierwsze piętro, telefon, wszelkie wygody, na biuro lub prywatne mieszkanie do wynajęcia. Piotrkowska 51, m. 40, telef. 214-86. 61.

2-3 POKOJOWE mieszkanie z kuchnią poszukuje w Łodzi lub okolicy (do 20 km. odległości). Oferty z ceną do administracji pod „30-70 złotych”.

NIKREPUJĄCY pokój dwuokienny z wygodami i telefonem dla pojedynczej osoby. Piotrkowska 55 m. 15.

SŁONECZNY, miły pokój z niekrepującym wejściem i wszelkimi wygodami oddam. Skwerowa 13, front 3 p. tel. 184-87.

2 POKOJE z kuchnią słoneczne z wszelkimi wygodami oraz kapielowy od zaraz do wynajęcia. Narutowicza 58, m. 21, I piętro.

SENTRUM. Pokój umeblowany z niekrepującym wejściem do oddania. Piotrkowska 62, front II p. m. 8.

2 POKOJE z kuchnią przy ul. św. Anny 24 zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy.

POSZUKUJE 3 pokój z wszystkimi wygodami, nie wyżej 2-go piętra oraz lokalu na skład i kantor. Zgłoszenia telefonicznie 108-80.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 2 poleyńczone ładnie umeblowane pokoje, wszystkie wygody, telefon, Piotrkowska 108 m. 8 11-6.

POKÓJ umeblowany słoneczny dla int. osoby do oddania. Al. Kościuszki 39 m. 9, od 3-ej do 5-ej.

POKÓJ frontowy elegancko umeblowany z wszelkimi wygodami, niekrepującym wejściem do wynajęcia. Piłsudskiego 9, m. 8.





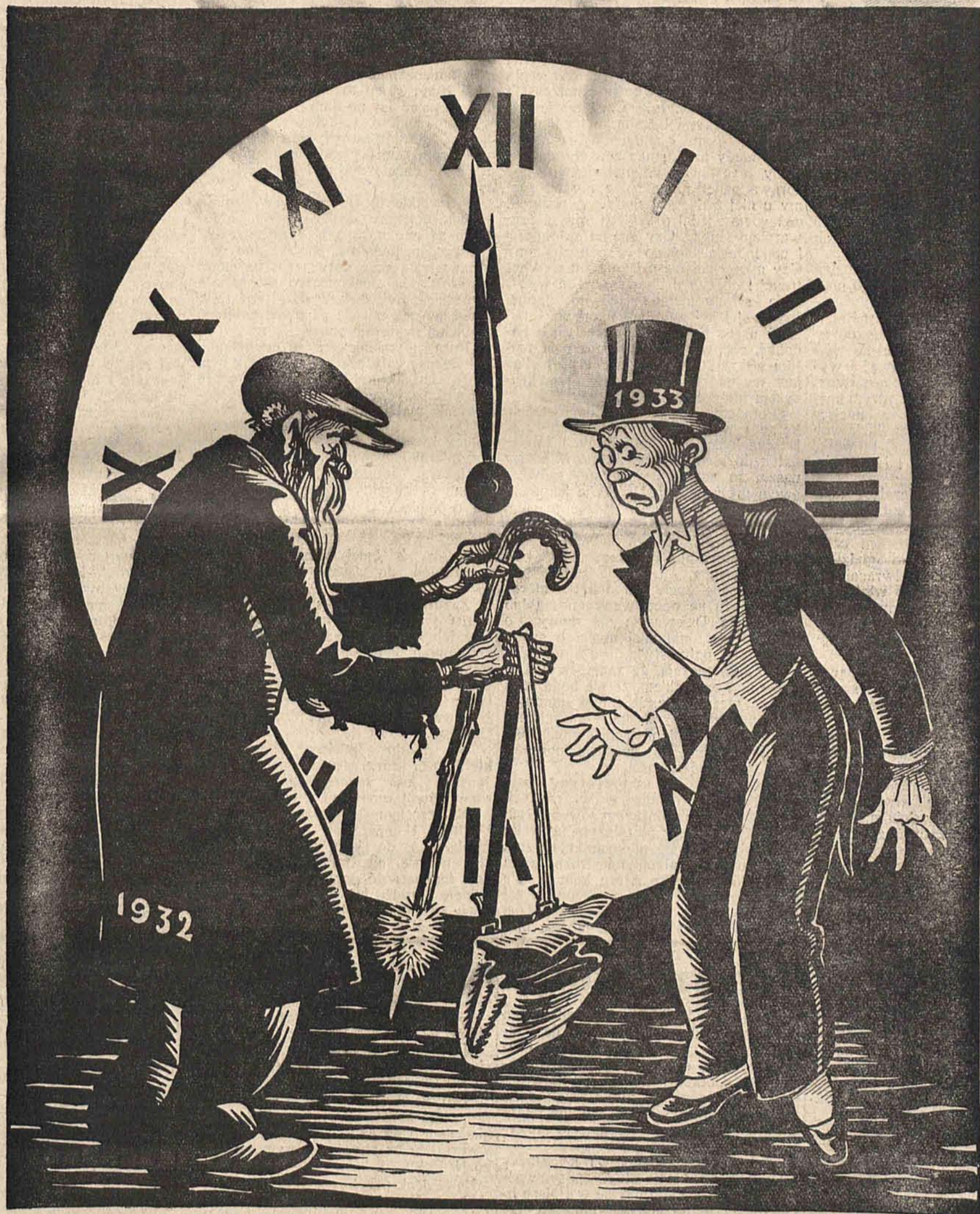








## Powitanie Nowego Roku



W balowe szaty odzian,  
Taneczny wodząc krok,  
Z zapalem, jak to młodzian,  
W świat ruszył Nowy Rok.

Wtem śmiałka przejął strachem  
Starego Roku głos:  
— Weź torbę mą i lachę,  
Bo taki dziś twój los! —

Rok Nowy czasu kawał  
Rozmyślał rad nie rad,  
Bo liczył na — karnawał,  
A tu na... kryzys wpadł...

W. Drozdowski.

# TAJEMNICE NOWOCZESNEGO MAŁŻEŃSTWA.

Wszelki przymus wywołuje opór i bunt.—Przed ślubem chcemy się podobać, później o to nie dbamy.—Trzy kryzysy w małżeństwie.—

**Mądre żony nie są zazdrosne.**

## Jak osiągnąć harmonię i spokój w małżeństwie.

O znaczeniu małżeństwa dla państwa, społeczeństwa, jednostki oraz dla dziecka, chyba wiele mówić nie potrzeba. Nie ulega kwestii, że wstępowanie w związek małżeński jest obowiązkiem każdego człowieka wobec własnego społeczeństwa i całej ludzkości. Małżeństwo było i jest fundamentem społeczeństwa, tworząc rodzinę — tę podstawę i elementarną cegielkę gmachu społecznego i jedyną dotychczas najbardziej powołaną instytucję do wychowywania dzieci — przyszłych obywateli państwa i dziedziców kultury wszechludzkiej.

Chodzi tylko o formę, a raczej o re formę tej instytucji, która umożliwiła małżeństwu wypełnienie jego kardynalnych zadań, a zarazem nie stała się pleksem za życia.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że nawet nowoczesne małżeństwo grozi partnerom całkowitą utratą wolności osobistej i seksualnej.

**Wolność w małżeństwie — oto najtrudniejszy problem nowoczesnego małżeństwa!**

Jestem zdania, że należy współmałżonkowi pod każdym względem pozostawić zupełną swobodę. Nie jest w stanie bardziej nas zbuntować i wywołać oporu, jak przymus zewnętrzny. Mądre kobiety potrafią dać swym mężom złudzenie swobody na miejscu utraconej niezależności, lecz iluzja wolności może tylko zlagodzić tę walkę płci, ale nie jest w stanie jej zlikwidować.

„Wszyscy ludzie, zawierający małżeństwo tęsknią za swą utraconą wolnością” — powiada słynny psychoanalityk Stekel i słusznie, albowiem człowiek zawsze niechętnie się godzi z czemś raz na zawsze nieodwracalnym.

Najsilniejszym węzłem wiąże nas tylko wolność! Kiedy przymus zewnętrzny odpada, wówczas tem mocniej przynależy do głosu przymus wewnętrzny.

Jest rzeczą mało znaną, że nawet szczęśliwi zakoniani w dzień swych zaręczyn lub ślubu, przechodzą mniej lub więcej ciężką depresję. Bywają mężczyźni i dziewczęta, którzy ciężką walkę muszą stoczyć ze sobą, zanim się zdecydują na połączenie z istotą ukochaną. Po długich walkach, nadziejach i rozpaczach osiagnęli wreszcie cel swych marzeń. I oto w dniu spełnienia się ich najgorętszych życzeń, zjawia się u nich niewytłumaczalne przygnębienie i melancholia, która doprowadza nieraz do szmatywnego płaczu. Słyszy się często, że przyczyną tego stanu rzeczy jest naprężenie nerwowe, które doprowadza do tej niezrozumiałej napo-

zór reakcji. W gruncie rzeczy zaś smutek ten jest oznaką rozstania się na zawsze ze złotą wolnością, z nieograniczonymi możliwościami i pogłębionymi tendencjami, których jedyną jedyną, bodaj najpiękniejszą rzeczywistością zastąpić nie zdoła, albowiem możliwości są zawsze silniejsze niż rzeczywistość!

Jedną z najgłówniejszych przyczyn niedoli małżeńskiej jest nieprzygotowanie partnerów do stanu małżeńskiego!

„MAŁŻEŃSTWO JEST SZUKANIEM”, powiedział ongiś Balzac, lecz czy wielu wstępujących w związek małżeński tej sztuki się uczyło? Czyż nie jesteśmy kompletnymi laikami matrymonjalnymi aż do chwili ślubu? Wówczas dopiero, kiedy już klamka zapadła, zaczynamy rozumieć, że małżeństwo jest sprawą nader poważną, a my nie mamy o niej żadnego pojęcia. A poatem cóż wiemy jedni o drugich przed zawarciem ślubu? Czy znamy skłonności i upodobania swego współmałżonka? Czy mamy pojęcie o jego jaźni wewnętrznej i obliczu duchowym? Toć wszystkie strony ujemne zarówno natury fizycznej jak i moralnej mimowolnie utożsamiamy przed sobą, gdyż chcemy się podobać, chcemy być lepsi, lecz post factum wszystko to prędzej czy później na jaw wychodzi! Oto stajemy przed kryzysem małżeńskim.

Pomoczą tu mogły odpowiednie kursy i wykłady dla nowożeńców, a jeszcze lepiej dla kandydatów i kandydatek do stanu małżeńskiego. Młodzi nasza, za małym wyjątkiem mówię o swym przyszłym małżeństwie lekceważąco lub z drwinami, widząc w niem tylko weselę, a nie poważną stronę zagadnienia. Ci zaś, co poważnie rzecz biorą, interesują się przede wszystkim materialną stroną, traktując małżeństwo jak wygodne życie lub dobry interes ze względu na oczekiwany posag lub stanowisko. Dziewczęta zaś, mówiąc o małżeństwie, najmniej myślą o swym przyszłym potomstwie, a niekiedy wręcz oświadczają, że zamaż wyjdą jedynie pod warunkiem, że nie będą mieć dzieci. Oczywiście, że z tem stanowiskiem młodzieży musimy energicznie walczyć uswiadomianiem i wpaianiem w młodzież ideałów, poczucia moralności i odpowiedzialności.

Niemniej ważne są przyczyny psychologiczne, prowadzące w różnych okresach pożycia do kryzysów małżeńskich, a więc: w pierwszym już roku po ślubie następuje moment krytyczny, kiedy między małżonkami rozpoczyna się walka o władzę, która kończy się szczęśliwie, jeśli jedna ze stron w tej walce ulegnie; w przeciwnym razie, jeśli żadna strona nie chce lub nie mo-

że zrezygnować z panowania i władzy, małżeństwo musi się rozciąć.

Drugi moment krytyczny ujawnia się w jakiś pięć lat mniej więcej po ślubie, kiedy to małżonkowie już sobie nie wystarczają i zaczynają szukać towarzystwa ludzi obcych i ich przyjaźni; rozpoczyna się niebezpieczna walka z nudą i przyzwyczajaniem dnia powszedniego.

Wreszcie trzecim okresem krytycznym dla każdego małżeństwa jest „wiek niebezpieczny” zarówno męża jak i żony, który rozpoczyna się w jakiś dziesięć lat po ślubie. Każdy z współmałżonków tęskni w cichości ducha za ostatnim swym wiekiem przeżyciem (romanserem i pragnie, by płomień nowego uczucia oświecił zmierzający życia.

Wszystkie te trzy okresy śmiało nazwać możemy krytycznymi, albowiem są one bardzo niebezpieczne dla każdego małżeństwa, choćby ono nie wlem jak ze sobą dotychczas harmonizowało. Jeśli małżeństwo szczęśliwie przebrnie przez te wszystkie trzy rafa, wówczas uda mu się zapewne zawinąć do cichej przystani starości.

Poza wymienionymi tu czynnikami jest jeszcze cały szereg innych jak n. p. wady charakteru lub fizyczne, które również przyczyniają się do unieszczęśliwienia małżeństw.

Do nich przede wszystkim zaliczyć należy **ZAZDROŚĆ!** Ma ona być ponoć miernikiem miłości, lecz ja sądzę, ja ko lekarz, że jest raczej miernikiem stanu psychopatycznego ogarniętego nia osobnika. Czy może coś bardziej zatruwać pożycie małżeńskie niż zazdrość, zwłaszcza niezasadzona, dochodząca u ludzi o psychopatycznej konstytucji do niesamowitych wręcz rozmiarów?

Zazdrosne żony, szpiegujące niezgodowanie swych mężów, kontrolujące ich korespondencje, szukające podejrzanych pism na gorze, czy kofeiny i zardrośnięte mężowie po eunuchozku strzegący swych żon — oto typy, które z najharmonijniejszego małżeństwa potrafią stworzyć prawdziwą Gehennę.

Na drugim miejscu postawiłbym kłótniwość, która zatruwa pożycie małżeńskie i jest najczęstszą przyczyną rozwodów i separacji.

Na trzecim stoją różne namietności i nałogi. U mężczyzn — do kobiet, do trunków i do kart, a u kobiet — do strojenia się, a ostatnio również i do kart (namietność nowoczesnych żon do pokiera i bridża już niejednemu małżeństwu zatruła pożycie).

Nie należy również zanominać i o

skapstwie, zwłaszcza ze strony męża. Harpagon nie może nigdy być dobrym mężem!

Wreszcie nieustępliwość współmałżonka, niezdolność do kompromisu u ludzi upartych jest wadą gruntownie zatruwającą pożycie małżeńskie.

Jest rzeczą jasną, że cały szereg wad fizycznych, zwłaszcza przewlekłych, a więc kalectwa ulomności i choroby chroniczne mogą do końca życia zatruć pożycie małżeńskie, tembardziej jeśli wystąpiły już po ślubie, gdyż jest się wówczas moralnie obowiązany je znosić.

W końcu poruszyć pragnę jedną z najbardziej drażliwych spraw, a mianowicie kwestię wierności małżeńskiej, która zwłaszcza ze strony męża była, jest i będzie po wszystkie czasy zjawiskiem wyjątkowym, potwierdzającym tylko ogólne prawidło, że **absolutnie wiernych mężów нема!**

Należy bezwarunkowo umieć odróżniać **wierność duchową od fizycznej.** Te pierwszą mężowie przeważnie zachowują, a do tej drugiej często nie przywiązują zbyt wielkiej wagi. Najlepszym tego dowodem jest powszechnie znane zjawisko, że **mąż mimo swej prawdziwej miłości do żony, może zdradzać ją fizycznie z inną kobietą, której zupełnie nie kocha.**

Jest rzeczą godną zastanowienia, że wszystkie niedole małżeńskie, wynikające na tle niewierności męża, powstają nie na skutek zdrady duchowej, lecz czysto fizycznej. Odwrotnie zaś, jeśli tylko mąż, który duchowo odszedł od swej żony, płewo jej jeszcze nie zdradził, to małżeństwo takie uważane jest za harmonijne i trwa nadal pozornie nienaruszone, aczkolwiek w rzeczywistości leży już całe w gruzach. Powinno być stanowczo odwrotnie! Istotnie, **mądro żony, które rozumieją duszę i naturę mężką, chętnie wybaczają mężowi jego „Sektensprung” i tem jeszcze bardziej przywiązują go do siebie.**

Co się wreszcie tyczy dzisiejszych warunków bytowania, to przede wszystkim utrudniają one, a często wręcz uniemożliwiają zawarcie związku małżeńskiego. W istniejących zaś małżeństwach brak materialne prowadzą do rozluźnienia węzłów małżeńskich, zwłaszcza tam gdzie nema spoidea — dzieci! Nie ulega kwestii, że złe warunki ekonomiczne przyczyniały się znacznie do niedoli małżeńskiej, doprawiac, a często i rozbijając na niezbyt mocnych fundamentach oparte małżeństwa.

Dr. Paweł Klínger

## Przysłowia o Nowym Roku.

„Stary w nogi — Nowy Rok w progę” — takie dawne, obrazowe przysłowie ilustruje ustąpienie starego i nastanie nowego roku, niby doroczną uroczystą zmianę warty na posterunku wieczności. Cóż niesie ze sobą ów gość, stający znowu w naszym progę?

Na to starają się odpowiedzieć inne przysłowia, w których zarówno gorzka nieufność ludzka, jak i niezbędna do życia promienna nadzieja znajdują sobie wyraz.

Pesymista machał beznadziejnie ręką i, niczego się już po nowym roku nie spodziewając, mrucał pod nosem:

Nowy Rok po starym idzie — wszyscy jak w biedzie, tak w biedzie! — Optymista pogodniejszym okiem spogładał w przyszłość i mawiał:

Nowy Rok nastaje — każdemu otuchy dodaje, lub: Nowy Rok i nowa nadzieja — bacz na to, co zacię się znowu dzieje. Obaj jednak, nauczeni doświadczeniem, godzili się na jedno, że „Na Nowy Rok każdy życzy — o pieniądzu swie przyczy” (t. zn. pomina się). Dotychczas utrzymuje się przekonanie,

że sposób spotkania i spędzania pierwszego dnia nowego roku decyduje o tem, jak cały ten rok upłynie. Dlatego wszyscy staramy się dzień Nowego Roku spotkać i spędzić jak najweselej i najprzyjemniej, aby i reszta roku tak samo nam zeszła. Ta naiwna wiara wypowiada się w następującem przysłowiu:

Nowy Rok jaki — cały rok taki. Dlatego wszystkie długi, spory, wąśnie i porachunki starano się w Polsce likwidować przed Sylwestrem, aby nie obciążać niemi hipoteki nowego roku i przy jego spotkaniu móc szczerze wznieść tradycyjny toast: Kochajmy się!

Szlachcic kordialnie wyciągał rękę do przeciwnika i, całując się z nim z dubeltówki, przypominał przysłowie:

— Nowy Rok — nie patrz w bok, tylko prosto w oczy nasze, pogodzimy się wzajem Wasze!

Baby wiejskie, wierząc, że „nowy rok jaki — cały rok taki” usilnie dbały o to, by ich mężowie w dniu N. Roku nie nadużywali trunków, w obawie, by

chłop, upiwszy się na N. R. nie pił bez przerwy przez cały rok. Tej trosce babciej zawdzięczamy przysłowie:

— Na N. Rok — trzeźwy każdy chłop. —

Dowcip ludowy wyraża się w przysłowiu, używanem dla określenia sytuacji zupełnie nieprawdopodobnej:

Gdy w N. Rok skwar i upał — baran wilka będzie chrupał. — Powszechnie znane i do dziś dnia w użyciu jest przysłowie na temat przybywania dnia po N. Roku.

Na N. Rok przybywa dnia na zajęczy skok. — Warjantów jest tu bardzo dużo, w różnych bowiem okolicach utarły się inne szczegóły tego powiedzenia i mowa jest tu o zajęczym, to o wilozym, to wreszcie o baranym skoku.

Na koniec w osobnej grupie przysłów o N. Roku dochodzi do głosu zapobiegliwy rolnik, wiecznie zatroskany zjawiskami atmosferycznymi i ich wpływem na przyszły urodzaj.

Gdy Nowy Rok jest ponury, zamglony, gospodarz wyciąga z tego niepomyślne horoskopy — a utwierdza go w przysłowie:

Gdy Nowy Rok mglisty — jeść będą

zboże glisty. Przeciwnie, otucha wstępuje w serca, gdy Nowy Rok jest słoneczny, bo

— „Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny” —

To samo, inaczej trochę zrymowane brzmi:

— Na Nowy Rok pogoda — w polu będzie uroda. —

Albo, jeśli kto woli inny warijant:

— Na Nowy Rok jeśli jasno — w gumnach będzie ciasno. —

W dzisiejszych paradoksalnych czasach nadprodukcji zboża, niemożności umieszczenia go na rynku i w konsekwencji katastrofalnej niżki cen — zdezorientowany rolnik, witając pogodny rozsloneczniony dzień Nowego Roku, który według przysłowia zapowiada mu „urodę w polu”, sam nie wie, czy się z tego cieszyć, czy smucić.

I my też nie wiemy, jego uzasadnionych obaw rozwiać nie możemy, ale za to z całą pewnością wiemy to, że świat należy do optymistów i dlatego krzepmy ducha nowem, ad hoc utworzonym przysłowiem:

Nowy Rok — na kryzys smok

Nr. 17



# Steinhof—miasto warjatów.

Wszyscy mieszkańcy tego dziwnego miasteczka są chorzy umysłowo. — Na rogach ulic pełnią straż dozorczy szpitalni i sanitariusze. — Co pewien czas pozornie zdrowi ludzie wpadają w dziki szal.

## Za 100 lat połowa ludzkości będzie chora umysłowo.

„Naszem nieszczęściem jest to, że nas jej mało, a was dużo. Gdyby było odwrotnie, gdyby stosunek ten zmienił się na naszą korzyść, zapewnił was, że ogłosilibyśmy was warjatami i zamknęli w domach obłąkanych. Gdyż różnica między nami polega tylko na tym, że wyście sobie wmówili, że wasze życie jest normalne, a tem samem nasze nienormalne, podczas gdy z powodzeniem można twierdzić odwrotnie...”

Ten list, którego wyjątek powyżej przytaczamy, kazał zainteresować się jedynym miastem warjatów, jakie istnieje na świecie. List pisany był stamtąd i adresowany do jednego z najwybitniejszych lekarzy psychiatrów wiedeńskich. Przepojony gorączką, mówił o niedoli ludzi pozbawionych rozsądku, których się gwałtem separuje nie od zdrowego otoczenia, gdyż o to nie miał chory pretensji, lecz od świata, pozbawia się możliwości swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce.

I gdy list ten został opublikowany w wiedeńskim czasopiśmie lekarskim, wówczas oczy wszystkich zwróciły się na to jedyne w swoim rodzaju i jedyne na świecie miasto obłąkanych, które znajduje się w Austrii, pod Wiedniem.

Miasto Steinhof. Nie szpital, lecz całe miasto. Miasto, które ma regularnie rozplanowane ulice i ładne domki, które ma własny urząd pocztowy, własne zakłady fabryczne, nawet własne kino i teatr. I jeśli różni się ono cokolwiek od innych miast i miasteczek, rozsiadanych po całym świecie, to chyba tylko tem, że na granicach tego niezwykłego osiedla wznoszą się potężne betonowe mury, które są nie do przebycia i wyraźnie mówią mieszkańcom Steinhofu, że tu kończy się wolność i zaczyna nie wola.

16.000 mieszkańców liczy Steinhof. 16.000 psychicznie i umysłowo chorych. Czyż można sobie wyobrazić ogrom tego osiedla, zbudowanego dla tych, którzy inaczej myślą i inaczej robią aniżeli ci, których przywykliśmy uważać za ludzi normalnych?

Na ulicach tego miasta panuje zwykły ruch, niczem nie różniący się od

ruchu ulicznego innych miast. Tylko, że nie ma tam zupełnie środków komunikacji, nie ma tramwajów i samochodów. Ludzie chodzą pieszo, poruszają się swobodnie, a na skrzyżowaniach ulic podobnie policjantom regulującym ruch, stoją dozorczy, baczenie śledzący za utrzymaniem ładu i spokoju i natychmiast ingerujący, gdy ktoś z tych spokojnych, cichych ludzi, wpada w szal.

Są to nieszkodliwi dla otoczenia chorzy. Człowiek wpada w melancholję, przesładuje go jakaś uporczywa myśl wybił się ze zwykłej kolei życia i okazał się w otoczeniu ludzi zdrowych intruzem, budzącym niekiedy lęk i niepokój. I w ten sposób znalazł się za betonowymi murami Steinhofu.

Zachowuje się on tam spokojnie i przykładnie. Je, śpi, spełnia pracę, jaką wyznaczył zarząd miasta warjatów, spaceruje po ulicy, odwiedza kino i teatr, aż pewnego dnia wyskoczy z szyn, co tam stanie się w delikatnym i precyzyjnym mechanizmie mózgowym — wpada w szal i staje się groźny, tak groźny, że trzeba go zamknąć w specjalnym budynku, który spełnia rolę więzienia w tem dziwnym mieście, w oddzielnej celi, często w kaftanie bezpieczeństwa. Atak nie trwa jednak długo. Po kilku, czy kilkunastu dniach już znów jest wolny i poważnie nie pamięta, co się z nim przez ten czas działo.

W Steinhofie przebywa słynny filolog i bibliofil, dr. K. Nie jako lekarz — jako chory. Paraliż postępujący. Cały czas spędza on w bibliotece. Rozkończony jest w książkach. Nauczył się introfikatorstwa, by móc przebywać stale w tym gmachu. Do książek odnosi się z jakimś nabożeństwem, drży, gdy wchodzi do biblioteki jakis inny chory, by przypadkiem nie zniszczył mu jakiegoś dzieła. Z lekarzami prowadzi długie, naukowe dyskusje, w toku których zadziwia bystrością i trafnością sadu. Ale co pewien okres czasu wpada on w szal. Następnie to co dwa — trzy tygodnie i trwa tylko 24 godziny. A w takim momencie rwie on i niszczy swoje ukochane książki, rzuca się z nożem na le-

karza i sanitariuszy. Po 24 godzinach nie pamięta już nic i płacze rzewnie ze zmartwienia, gdy mu pokazują w bibliotece szkody, które uczynił on w stanie podniecenia.

Istnieje wersja, że lekarze-psychiatrzy mylą się niekiedy i wysyłają do szpitali ludzi zupełnie zdrowych. Wersja ta powstała stąd, że niektórzy chorzy zachowują się zupełnie normalnie, rozmawiają i postępują zupełnie przytomnie, a przytem okazują niekiedy taką błyskotliwość umysłu, że trudno istotnie twierdzić, że są oni chorzy. Czy tak jest istotnie?

Lekarze przytaczają niezwykle interesujący wypadek ze Steinhofu. W ubiegłym roku znaną osobę został tam młody psychiatra — lekarz. Zainteresował się on jednym z chorych, który sprawiał wrażenie człowieka zupełnie normalnego. Z zawodu buchalter, człowiek wybitnie inteligentny, pracował w administracji szpitalnej i świetnie wykonywał swe obowiązki. Czytał dużo, interesował się polityką, rozmawiał na ten temat z lekarzem. Młody psychiatra przekonany był, że ma przed sobą człowieka zdrowego. Po kilkumiesięcznej obserwacji, lekarz zaproponował buchalterowi, że postara się, aby go zwolniono ze Steinhofu i pozwolono wrócić do rodziny. Pacjent był wzruszony, omal nie płakał.

Nie zapomniał tego panu nigdy, panie doktorze — wołał wylewnie. — Niech pan pozwoli uściśnić sobie rękę. Ujął dłoń lekarza i nagle w oczach jego zapłonęło dziwne światło. Zaczął wyłamywać i wykręcać dłoń lekarza i nim nadsięgł pielęgniarz, złamał młodemu psychiatrze palec.

Czy wpadł przytem w szal? Byłbym ja. Zabrał się spokojnie do dalszej pracy.

Nie, wśród pensjonariuszy domów obłąkanych nie ma ludzi zdrowych. Niedawno jeden z pacjentów Steinhofu napisał do dyrekcji wzruszający list. Opisując całe swe życie, opisywał w jaki sposób dostał się do szpitala. Był to przypadek i obecnie myśli o tem, że gdzie musiał spędzić długie lata w tem

otoczeniu, napawa go przerażeniem. List wzbudził wątpliwości. Pacjenta, b. wyższego urzędnika celnego, poddano badaniu. Pięciu psychiatrów stwierdziło że jest on zupełnie zdrowy. Z wszelkich prób i badań wychodził on bowiem zwycięsko. I ostatecznie przekazano to komisji lekarskiej, która miała wydać opinię i wypuścić go ze szpitala. I wszystko poszło dobrze. Lekarze bez wahania podpisali dokument, stwierdzający, że pacjent jest zupełnie zdrowy. Gdynagle, w chwili podpisywania dokumentu, pacjent zaczął się śmiać. Śmiał się niemal histerycznie. I wskazując na naczelnego lekarza, zaczął wołać:

— Co za świątyni kawał! Precież on ma rogi na głowie. Ha, ha, ha!

Jak to się dzieje, że ludzie tracą rozsądek? Co się tam dokonywa delikatnych zwojach mózgowych, że nagłe, pewnego dnia normalny człowiek staje się warjatem?

Psychiatria jest skomplikowaną nauką. I często, jakże często lata całe przechodzą, nim lekarze mogą stwierdzić, gdzie tkwi ten „gwóźdź” w naszym mózgu, co wywołuje chorobę, jaki jest jej przebieg. Furia, melancholia, ludzkie nieuleczalni choroby i tacy, których można jeszcze wyleczyć, cierpiący na manję prześladowczą, na manję wielkości, idiotyi. Jaka różnorodność objawów tej najstraszniejszej choroby, jaka może dotknąć człowieka!

Znany psychiatra wiedeński prof. Wilhelm Steckel, badając wzrost ilości chorych psychicznie w ciągu ostatnich dwóch dziesiątków lat, twierdzi, że przy tem samem postępie, w XXX wieku, a więc już za 100 lat, niemal połowa ludzkości będzie chora umysłowo. Gdzie na te choroby nie ma antidotum. Nie można zwalczać jej rozbudzonego straszenia się, tak jak można zwalczać choroby weneryczne, gruźlicę, raka. Wybucha ona nagle, niespodziewanie, w chwili gdy otoczenie najmniej tego spodziewa. I wówczas wprawdzie ściana pomiędzy zdrowym i chorem społeczeństwem podobna tym betonowym ścianom Steinhofu, wielkiego miasta warjatów.

HASSE ZETTERSTROEM.

## Reduta Sylwestrowa.

W Sylwestra poszedłem na bal maskowy. Włożyłem frak i „białą krawatę”, jaka obecnie jest w modzie i która za każdym razem kosztuje 5 złotych. Przy zdjęciu bowiem trzeba ją poprostu przeciąć nożyczkami na karku, innego sposobu pozbycia się jej z szyi nie znam.

Reduta, na którą wybrałem się w Noc Sylwestrową, była bardzo elegancka. Wysłano specjalne zaproszenia dla pań i dla panów z prośbą pod adresem panów, aby zechcieli przybyć koniecznie we frakach, ewentualnie w maskach. Od pań wymagano koniecznie masek na twarzy, za co w niektórych wypadkach należało składać gorące dzięki Panu Bogu.

Przyjechałem taksówką. Uprzejmie oddziwiony przyjął mnie z wszelkimi honorami. Obok mnie przystanęła młoda dama bez maski, lecz w kostiumie. Poznałem ją natychmiast, ale honor dżentelmena nie pozwalał mi na wyjawienie tej tajemnicy. Ale w duchu postanowiłem następnym razem zostawić manicurzystce większy napiwek. Ostatnio byłem rzeczywiście niezbyt skąpy.

Wszedłem na salę. Pośrodku parkietu tańczyło kilka par, reszta zaś siedziała na krzesłach rozstawionych wzdłuż ścian lub stała, opierając się wdzięcznie

o futryny drzwi. Obok mnie siedziała na krześle pewna dama, przebrana jako „letnia altana”. Ciało swe miała tu i ówdzie przykryte listkami a wśród nich wyciętały powtykane kolorowe kwiatki.

Postanowiłem nawiązać rozmowę:  
— Jak się pani bawi?..  
— Dziekuje. A pan?  
— Dziekuje. Nic mnie nie boli..  
— To się ciesze..  
Paauza. Potem podszedł jakiś pan, zaprosił ją do tańca i więcej już jej nie widziałem. Przeszedłem się wzdłuż ściany i przystanąłem przy drugich drzwiach. Przed drzwiami stał mężczyzna, przebrany jako Charlie Chaplin. Ta sama twarz, ta sama laseczka i krzywe nogi.

— Przepraszam — zwróciłem się doń — czy mógłbym zapytać kogo pan właściwie następuje? Janningsa, czy Conrada Veidla?..  
— Nie... Grete Garbo... — odparł młodzieńiec.

Wycofałem się dyskretnie z dalszej rozmowy gdyż mam szacunek dla ludzi dowcipnych. Nagle wpadła mi do głowy szczęśliwa myśl: — włożyć cylinder na głowę i roześmiać się głośno. Przecież w Noc Sylwestrową trzeba być wesołym psakrem!

Tak też uczyniłem. Ryknąłem, aż zatrzęsły się ściany. Na sali zapanaowała złowieszcza cisza. Wszyscy odwrócili się, patrząc na mnie zdziwionym wzrokiem, a jedna z dam rzekła do swego partnera:

— Odrzuć ci mówiłem, że tu będzie sama holota...

Usiadłem przy stoliku. Zamówiłem szampana Kelner podał mi flaszkę takiego płynu który z równem powodzeniem mógł być winem szampaniakiem jak i rosolem. Przywołałem więc jeszcze raz kelnera i powiedziałem doń:

— Panie czy macie jeszcze coś ciepłego, oprócz szampana?..

Kelner obraził się i poszedł.

Ale nie długo siedziałem sam. Po chwili zbliżyła się do stolika jakaś zgrabna „maseczka” i bez pytania zajęła wolne krzesło obok mnie.

— Czy pan czeka na kogoś? — zapytała.

— Owszem. Na pania. Bardzo się ciesze, że pani przyszła. Pani dziś ślicznie wyglada. Pani ma coś w sobie z Kleopatrą i Dziewicę Orleańską..

— Pan mówi strasznie dowcipnie. Czy pan czasem nie jest z teatru?

— Nie ale jeśli pani przysięgnie uroczyście że pani nie zdradzi tej tajemnicy, to powiem panu kim jestem.. Otóż — jestem ministrem skarbu i przybyłem tu incognito, rozumie pani, anonimowo.. Nikt nie powinien wiedzieć o tem, że tu jestem, w przeciwnym razie

cała moja karjera rozpadnie się w gruzy..

— Mój Boże jakie to ciekawe! — zawołała maseczka. — Odrzuć wiedziam że pan musi być aktorem albo ministrem..

— A możeby pani zjadła ze mną kolacykę?..

— Dziekuje.. U nas dziś był piękny obiad.. Strasznie się najadłam.. Mój ślać, że mi brzuch pęknie..

Odwrociłem się ostentacyjnie od stolika. Z damą, której na jedzeniu „peka brzuch” nie chce mieć nic wspólnego. Gdy po pięciu minutach odwróciłem się twarzą do stolika, dama już nie było.

Miałem już dość tego wiecznego udawania się do garderoby. Oddziwnie przywitał mnie z tą samą uprzejmą miną.

— Pan minister już odchodzi? — zapytał, podając mi tutro.

— Tak.. — odparłem nieco zdziwionym. — Musze jeszcze wydać ważne rozrządzenia w sprawie nowych podatków od 1-go stycznia..

Wciążnąłem tutro i obróciłem się. Obok mnie stała ta sama maseczka którą zaprosiłem na kolację.

— Wiarołonna kobiero! — szepotałem. — Przyszła mi pani nie powiedzieć ani słowa o tem, kim jestem, teraz nawet oddziwiony już jestem..

— No wie pan.. — odparła mi to. — Przed mężem nie mam tajemnic..

EMIL LUDWIG.

# W Europie niema dyktatorów.

Mussolini jest—wbrew pozorom—tylko wykonawcą uchwał rady faszystowskiej.—Stalin może być każdej chwili obalony przez partję.

**Energja i fantazja—oto cechy rzeczywistego dyktatora.**

(r) Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że gdy jakieś zagadnienie wywołuje długie, teoretyczne rozważania, można z góry stwierdzić, że zagadnienie to należy do problemów przyszłości. Nigdy bowiem teraźniejszość nie wywołuje bezprzedmiotowej dyskusji. Warunki obecne albo się zwalczą, albo też występuje w ich obronie, na teoretyczną analizę — brak czasu.

Wychodząc z tego założenia muszę stwierdzić, iż mimo, że cały świat mówi o dyktatorach, prawdziwej dyktatury nigdzie niema. I aczkolwiek ten i ów, czytając tak bezapelacyjne twierdzenie moje, uśmiechnie się z powątpiewaniem, nie waham się powtórzyć, że w chwili obecnej na świecie niema dyktatorów, mimo wszelkich pozorów.

W ostatnich latach miałem okazję rozmawiać z niektórymi tego świata. I do szedłem do przekonania, że ta reguła, o której wspominałem na wstępie jest prawdziwa. A myliłby się ten, kto przy puszczałby, że osobiście jestem z tego stanu rzeczy zadowolony. Przeciwnie, sądzę, że ten fakt jest jednym z objawów słabości naszej epoki, która tak bardzo potrzebuje ludzi silnej ręki.

Musimy się dokładnie zastanowić nad tem, co dzieje się obecnie na świecie. Przedewszystkiem, wszyscy instynktownie czują, że chaos wszechświatowy zbliża się stale i systematycznie do śmiertelnego niebezpieczeństwa wojny. Chorzy, którzy stracili nadzieję na wyzdrowienie, wzywają zawsze jakichś lekarzy - cudotwórców, spodziewając się po nich czegoś niezwykłego. Poza tem, we wszystkich sąsiadujących z sobą krajach dokonywane są wszelkie możliwe eksperymenty z formami rządów. Eksperymenty te nie dały dotychczas pożądanego rezultatu i w ten sposób świat powoli traci wiarę w ich skuteczność i pragnie wreszcie zdać się na jednego „zbawcę“.

To właśnie staje się przyczyna, że świat wzdycha do dyktatury. Silny człowiek, dyktator, pozwala uniknąć, w granicach możliwości, tego niebezpieczeństwa, którego świat się obawia, gdyż czuje się odpowiedzialnym za swoje czyny.

Prawdziwy dyktator różni się od zwykłego lidera partyjnego fantazją. **Energja i fantazja, to dwie cechy, które tworzą wielkich kierowników ludów.** Do tego dochodzi upór, który potrafi znieść wszelkie przeszkody, pewność siebie, która nie pozwala nikomu narzucić sobie nawet na jedną chwilę obcego zdania i wreszcie śmiałość bezgraniczna, która umożliwia przeprowadzanie wszelkich, najbardziej radykalnych pomysłów. I wreszcie, co winno charakteryzować dyktatora — **to zdolność kontroowania rzeczywistości i ciągłego pamietania o swej roli historycznej.**

Czy ci, których nazywamy dyktatorami, posiadają te wszystkie cechy? Ogólnie wymienia się w Europie trzy nazwiska: Mussolini, Stalin i Kemal Pasza. To mają być ci klasyczni dyktatorzy naszych czasów.

Mussolini posiada fantazję twórczą, to mu musimy przyznać. Dowodzą tego jego słowa, jego gesty, jego pomysły, język jego rozkazów i jego mowy. Ale nie ma on poza tem innych cech, które muszą charakteryzować dyktatora. Ludzie, którzy dokładnie znają sposób wykonywania przez Mussoliniego władzy, wiedzą, iż żadna ważniejsza decyzja nie jest przez niego wydana, o ile przed tem nie zostanie rozstrzygnięta przez sztab generalny faszystów, który stanowi jego radę przyboczną. I wielokrotnie zamierzenia Mussoliniego są paraliżowane, przez delikatny, ale zdecydowany sprzeciw jego sztabowców, którym się ten lub ów projekt nie podoba. Czło-

wiek, który nie ma jasnej i wyraźnej własnej woli odnośnie wszystkich decyzji, nie może zasługiwać na miano dyktatora. **We Włoszech jest dyktatura, ale dyktatura partji, nie jednego człowieka.** Mussolini jest doskonałym aktorem, którego partja wysuwa, gdy trzeba czegoś dokonać, ale nie jest dyktatorem.

Stalin. Wszyscy ostatnio twierdzą, że w Rosji niema dyktatury proletariatu, lecz dyktatura jednostki, Stalina. Jest to oczywisty nonsens. Bezsprzecznie, niema tam dyktatury proletariatu, ale jest dyktatura partji. Stalin nie jest dyktatorem. Wszystko co się na ten temat mówi i pisze, to są zwykłe dyktetyki. W Moskwie rządzi kolegium z 17 osób, które może w każdej chwili obalić „pierwszego wśród równych“. Dziś, gdy Stalin cieszy się popularnością w kołach partji, kolegium wysuwa

go również jako swego sztandarowego człowieka. Ale możliwości Stalina są mocno ograniczone i nie należy się łudzić, że to właśnie on, a nie kto inny trzęsie wszystkim, co się w Rosji dzieje.

I wreszcie Kemal Pasza. Ze wszystkich na najbardziej zasługuje na miano dyktatora. Chociażby dlatego, że wykonywa często rzeczy wbrew swej radzie przybocznej. Ale Kemal Pasza nie ma fantazji, ma tylko upór. Wszystko robi z uporem. Ten upór pozwala mu przeforsować wiele rzeczy, ale, mimo wszystko, zdarzają się u niego bardzo często chwile słabości, gdy projekt, który powędrował do opinii jakiegoś z jego doradców i wrócił opatrzony napisem „nie“, jest przez niego samego rzucony do kosza. Mało ludzi wie, jak bardzo Kemal Pasza, mimo wszystko co czyni, boi się odpowiedzialności. Mało

ludzi wie, że nie wydał on żadnego dekretu, podpisanego wyłącznie swym nazwiskiem, lecz zawsze i ustawicznie domaga się, by wszystko miało pozory kolektywnej decyzji.

A więc zgódźmy się z tem, że niema dziś w Europie dyktatury. Czy to jest dobre czy złe? Nie umiałbym odpowiedzieć, jaka forma rządów jest lepsza i właściwsza dla naszej epoki, demokracja czy dyktatura. Choć wydaje mi się, że trudno mówić w czasach obecnych o demokracji. Odnosi się wrażenie, że demokracja na świecie już się przeżyła. Mamy na to liczne dowody i fakty. Z chwilą jednak, gdy demokracja nie istnieje, a dyktatorów niema, odpowiedź na pytanie, jaka jest najlepsza forma rządów we współczesnych państwach byłaby w tej chwili przedczesna.

Emil Ludwig.

## Jemy za dużo i niewłaściwie.

Sami wprowadzamy do naszego organizmu bakterje, które wywołują choroby. — Wiele potrzebujemy kaloryj dziennie.— Odżywiamy się jak nasi pra-pra-pradkowie.

**Nasze menu jest źródłem wielu chorób.**

(lu). — W dawnych, dobrych czasach każda choroba, nie będąca skutkiem określonych i jasnych wpływów zewnętrznych — jak np. zranienia — traktowano jako karę boską. Bóg karze człowieka za jego grzechy, pozwala złym duchom opanować jego ciało i przyczyniać mu cierpienia. Z biegiem czasu poglądy te uległy kardynalnym zmianom i obecnie, negując lub uznając ingerencje siły Boskiej do wewnętrznych spraw naszego organizmu, nie wierzymy już że złe duchy grają rolę agentów, wywołujących zmiany chorobowe w naszym ciele. Miejsce złych duchów zajęły wszelkiego typu i rodzaju bakcyle, które, w przekonaniu współczesnego człowieka, ponoszą winę za wszystkie nasze cierpienia. Działaniu tych zarazków przypisuje się nieraz mistyczną wróżbię: — oto żył sobie człowiek, był zdrow i wesół i nagle przykuwa go do łóżka choroba, od której często niema ratunku... Zdziwiony człowiek zwraca się do lekarzy, lecz i lekarze niezawsze mogą udzielić zadawalającej odpowiedzi na pytanie, dlaczego bakcyle przystąpiły nagle do ataku i odniosły zwycięstwo nad organizmem.

Na podstawie rozległego materiału doświadczalnego medycyna współczesna doszła do wniosku, że bardzo często człowiek sam stwarza warunki, które ułatwiają aktywność bakterji, będących stałymi lokatorami naszego organizmu.

Ciało ludzkie wymaga pożywienia z dwóch względów — przedewszystkiem jako opалу dla podtrzymania temperatury ciała, po drugie, jako materiału do zastąpienia drogą biochemiczną zanikających tkanek organicznych, ciałek krwi itd. Wynika z tego, że pokarm nasz winien zawierać dostateczną ilość energii cieplnej oraz składniki, konieczne do różnych procesów biochemicznych, stanowiących właściwe życie organizmu. W rzeczywistości jednak człowiek przy wyborze pokarmu i określeniu jego ilości nie kieruje się temi naukowymi zasadami, lecz smakiem, tradycją i zawartością kleszeni.

Co się tyczy energii cieplnej, to przeciętny człowiek, mieszkający w klimacie umiarkowanym musi mieć do 3.000 kaloryj. Jeśli pracuje fizycznie, potrzeba mu więcej kaloryj, jeżeli mieszka w klimacie gorącym — mniej. Trzy tysiące kaloryj zawiera półtora funta sera lub cukru, trzy funty chleba, cztery funty jabłek, pięć funtów jabłek lub siedem funtów ziemniaków. Normalne, codzienne pożywienie średnie nawet zamożnego człowieka zawiera — łącznie z napojami — znacznie więcej ponad 3.000 kaloryj i nasze największe nieszczerście polega na tem, że za dużo jemy!

Tłumaczy się to tem, że współczesny, „cywilizowany“ człowiek zachował bezwiednie instynkty i przyzwyczajenia dałkiego swego przodka człowieka-małpy, człowiek z wieku kamiennego... Dawny ten przodek, nieznający spiżarni ani zapasów spożywczych, nieuprawiający roli ani niezajmujący się hodowlą bydła, zależny był w dziedzinie kulinarnej wyłącznie tylko od szczęścia i przypadku. Gdy wpadało mu pod rękę jakiegokolwiek pożywienie — jagody, korzenie, owady — zjadał wszystko aż do przesyty, nie zostawiając ani źdźbła, gdyż wiedział, że smutnych doświadczeń, że przez kilka dni następnych będzie musiał się głodzić. Człowiek dawny żywił się „na zapas“ i gdy nadarzała się okazja ubicia zwierza, spożywał go całkowicie, konsumując ogromne ilości tłuszczu, trawionego powoli przez organizm.

Człowiek cywilizowany, żyjący w odmiennych warunkach, zachował, mimo to, zwyczaj swego przodka i je często nie w celu zaspokożenia głodu, lecz dla przyjemności. Nienapróżno wszak całe nasze współżycie tradycyjne (święto, wizyty itp.) związane jest ściśle z nadmiernym spożywaniem pokarmów. Sytuacja komplikuje się jeszcze wskutek tego, że człowiek współczesny prowadzi zupełnie inny tryb życia, niż jego przodkowie, mało zajmuje się pracą fizyczną, nieraz przez całe dni nie wychodzi na spacer i nie zażywa świeżego powietrza, a dla sztucznej pracy fizycznej — sportu — brak mu zazwyczaj

czasu i siły woli. W rezultacie przeciążony organizm nie może sobie dać rady z ogromną ilością pożywienia.

Każdy inżynier potwierdzi, że jeśli włożycie do pieca zbyt wiele węgla, więcej niż trzeba, to maszyna nie będzie pracowała lepiej, lecz gorzej, albowiem przedewszystkiem zapchane zostaną kanały i kominy. Takie samo „zapchanie“ następuje w naszym organizmie. Największy procent śmiertelności wskutek chorób, wywołanych nadmiarem spożycia, spotykamy przedewszystkiem wśród klasy posiadającej. Wśród biedaków wysoka śmiertelność wywołuje zjawisko odwrotne — brak dostatecznej ilości pożywienia, a właściwie brak w tem pożywieniu ważnych składników chemicznych, bez których nie może się obejść nasz organizm.

Jasną więc jest rzeczą, że niebezpieczeństwo grozi nam nietylko z powodu nadmiaru pożywienia, lecz również z powodu niewłaściwego jego składu, a przedewszystkiem braku w naszym menu świeżego pożywienia. Współczesne życie wielkomięskie wprowadziło do powszechnego użycia wszelkiego rodzaju konserwy. Wiadomą jest rzeczą, że procesy biologiczne odbywają się w wolniejszym tempie przy niskich temperaturach. Do liczby tych procesów zaliczyć należy również zjawisko gnicia biologicznego. Mroząc mięso, powstrzymujemy ów proces, lecz nie możemy za trzymać go ostatecznie, wobec czego przy konsumpcji zamrożonego mięsa zawsze istnieje niebezpieczeństwo, chociażby nawet teoretyczne, że wprowadzamy do naszego organizmu bakterje, wywołujące gnicie. To samo dotyczy pokarmów suszonych, kwaszonych, wędzonych i t. p.

Jak widać z powyższych, medycyna współczesna krytycznie zapatruje się na nasze menu, widząc w niem źródło wielu chorób. Nie poprzestała ona jednak tylko na krytyce, lecz opracowała również szereg kardynalnych zasad racjonalnego odżywiania się, które stawią już dziś rozległą gałąź wiedzy medycznej.

Dr. W. Tatar.



GRUŻLICA  
TO JEDEN Z NAJTRZASZNIJSZYCH  
WROGÓW LUDZKOŚCI



# Kwiaty najmodniejszą ozdobą.

**Odmladzają znacznie i dają niezawodny efekt. — Mimo kryzysu, panie chcą wyglądać ładnie i bawić się.**

(1) Wchodzimy w okres karnawału 1933 roku. Kryzys nie kryzys, ale jednak każda i każdy chce się czasem zabawić. A karnawał następcza niejedną okazję do strojenia się. Kiedy decydujemy się na kupno nowej sukni, chcemy oczywiście żeby była piękna i zaćmiła wszystkie inne.

Te panie, którym budżet pozwoli bywać na wielkich balach już w noc sylwestrową wystąpiły w sukniach bardzo strojnych, te zaś które swe rozrywki będą musiały ograniczyć do bywania na koncertach, dancingach i mniejszych przyjęciach, zadowolą się



suknią skromniejszą „en tout cas”, której w żadnej garderobie nie może zabraknąć i która będzie użyteczna na różne okazje.

Rękawy, bardzo szykowne, półdługie, widzimy w roku bieżącym nietylko przy skromniejszych sukniach. Również przy bardzo strojnych toaletach mamy skrzydła, rüsze i inne tym podobne przybrania, przykrywające górną część ramienia i nadające całości pewną oryginalność. Suknia z rękawami jest zresztą odpowiedniejsza do częstszego użycia, aniżeli suknia pozbawiona zupełnie rękawów.



Specjalnie jednak pragniemy dziś porozmawiać o kwiatach. Kwiaty są bowiem w tegorocznej modzie jedną z najgłówniejszych ozdób naszych sukien. Przypina się je do każdego niemal ubrania i za każdym razem musimy stwierdzić na nowo, że są prześlizgnięte i wywołują niezawodny efekt. Ich lekkość i wdzięk uwidacznia może bar-

dziej jeszcze zimowa pora, a wszystko zdaje się wróżyć, że moda kwiatowa cieszyć się będzie coraz większym powodzeniem, tembardziej, że nie da się zaprzeczyć, iż kwiaty należą do tych akcesoriów toaletowych, które „robią młodą”. Ogarnęły też wszystkie dziedziny mody, prześcigając najmielsze nawet oczekiwania artystów, którzy je wprowadzili, ale nie marzyli nawet przytem, że taki wielki osiągną sukces.

Podczas gdy w zeszłych sezonach kwiaty pojawiły się rzadko jako przybranie i wyłącznie stylizowane, o tyle teraz spotykamy się z kierunkiem wręcz odmiennym. Dzielniejsze kwiaty, zarówno w kształtach, rozmiarach jak i kolorach, starają się najbardziej zbliżyć do natury i naśladować kwiaty żywe. Słyszysz się wprawdzie tu i owdzie zarzut, że są to nieco tanie i przestarzałe sposoby wywoływania efektów, ale ponieważ efekt jest doprawdy bardzo silny, nad tym „gderaniem” przechodzą wszyscy do porządku. Jak w każdym innym kierunku, tak i tu rozstrzyga gust, umiarkowanie i ujętość podkreślenia pewnej indywidualnej nutki.

Do skromnej sukni trotteur, którą można zrobić z materiału w kolorze ciemno-zielonym albo sarnio-brązowym, jako jedyne przybranie dajemy pęk barwnych liści jesłennych, dyskretnych, a jednak efektownych.



Często spotyka się materiały, których deseń ma kształt kwiatów lub liści. Jeszcze większe zastosowanie znajdują także desenie przy trykotowych, ręcznie robionych jumprach.

Małe plaskie gwiazdki aksamitu, zbliżone w kształcie i różowo lijowych tonach do kwiatu hortensji, stanowią ładne przybranie stanika i rękawów ciemnej sukni wizytowej. Spicnię stanika sukni wieczorowej dużym pękiem róż, nie jest wprawdzie nowością ale stanowi zawsze bardzo dystyngowane wykończenie toalety, w karnawale bieżącym zaś powtarzać się będzie niejednokrotnie.

Plaskie aplikacje kwiatowe należą do najefektowniejszych w tego rodzaju modzie i będą robione z aksamitu, odcinającego się ładnie od każdego jedwabiu matowego, a w szczególności od georgetty. Na bardzo strojnych toaletach ujrzymy też zimy girlandy kwiatowe, którymi przeważnie przybierane będzie krótkie okrycie, pelerynka, żakiet czy bolerko. Ładnym uzupełnieniem całości jest mała mufka, zrobiona z takich samych kwiatów. Przybranie

to jest niekosztowne a bardzo efektowne i estetyczne.

Kwiaty dadzą się również zastosować do zimowego kostiumu. Kostium z ciemnego aksamitu albo wełnianego materiału, będzie spęty kwiatem, zrolbionym z jasnego futra. Nowością



spotyka się w kolekcjach wszystkich pierwszorzędných magazynów.

O bluzkach już pisaliśmy niejednokrotnie. Pragniemy jednak dodać dziś pewien szczegół, a mianowicie, że ładnym wykończeniem codziennej bluzki jest krawat w kształcie motylka, który z łatwością każda z nas może zrobić sama z resztek jedwabiu, które zawsze znajdują się w domowych zapasach.

Modne paski są w tym roku nader fantazyjne i oryginalne. Mamy tu na myśli paski do sukien codziennych i sportowych, ponieważ na sukniach popołudniowych rzadko widzi się pasek z innego materiału czy innego koloru. Skóry wytłaczane w różne wzory, w połączeniu z metalowymi kłami i ozdobami, dają nam paski bardzo ładne.

Kilka słów też należy jeszcze dodać o sukni wieczorowej. Moda tegorocznego karnawału, o ile dotyczy sukien wieczorowych przepisuje materiały z brokatu, aksamitu, velouru, chiffonu itp. Powiewne gazy, krepy zostały wyeliminowane z wieczorowej toalety. Z okryć największym uznaniem cieszą się peleryny z przodu okrągłe, a na plecach opadające poza linie stanu w długi spiczasty trójkąt. Przy sukniach wieczorowych peleryny są zakończone



frendzlami, futrem lub łabędzim puszką.

Suknia napozór uszyta jest jakajskromniej. Nie przybiera się jej ni-

czem, conajwyżej przypina bukiet kwiatów przy gorśle. Oprocz formy princesse, cagle jeszcze bardzo modne, suknie wieczorowe odznaczają się tem, że owijają niby daną postać. Nie wyglądają jak szyte, lecz jakby ulpione zostały na danej postaci. Ta wyrafinowana prostota formy wymaga zręcznej ręki i wprawnego oka.

Co do kolorów, to dobiera się aksamity w kolorze czerwonym, kaktusowym albo niebiesko-hiacyntowym. Jeśli suknia ma być biała, wybiera się plusz gronostajowy. Są też suknie jedwabne, haftowane strassami.

Wzory pantofelek, torebek i botów podajemy dziś na rycinie z prawej u góry.

Na specjalne życzenie grupy naszych czytelniczek, pragnę kilka słów napisać o wełnianym komplecie. Szydełko pracuje bez przerwy. Pracujemy na zabój. Oplaca się to jednak znakomicie, gdyż mamy masę ślicznych rzeczy modnych, eleganckich, a jednocześnie bardzo tanich.



Kosztuje tylko wełna. Robota zabiera czas, którego i tak nie użyłoby się na nic innego.

Robota idzie niesłychanie szybko. Powstają różne bardzo ładne pullovery kamizelki, szale, chustki itp. A również ładne i wykonalne drobniaki. Szczególnie eleganckie są komplety zupełnie jednakowe. Czapeczka, szal, pasek i woreczek. Zrobić taki komplet trzeba najwyczałniejszą ściegiem w dwóch kolorach. Zestawienie barw może być tak rozmaite, że doprawdy nie można ich nawet wylizczać. Wybierać trzeba oczywiście modne i twarzowe.

Beret rozpoczyna się od środka. Robi się dwa rzędy w jednym kolorze, a trzy rzędy w drugim. Należy robić taką ilość rzędów, dodając za każdym razem, żeby wystarczyło na nakrycie głowy. Potem już się nic nie dodaje i robi dalej w jednym kolorze, żeby można było brzeg odwinąć. Na szal trzeba zrobić pasy dowolnej szerokości, dopasowując długość i szerokość do figury. Pasek robi się z szeregu pasów poprzecznych, można go podbić satynką lub jedwabiem, żeby się nie wyślagał i spiąć metalową kłami. Woreczek robi się z pasów poprzecznych, zwyczajnym ściegiem półślupkowym.

IRENE.





# DZIECIOM—NA NOWY ROK.

## Moje myśli. Jedziemy do Zakopanego za 50 groszy

Lapię się na gorącym uczynku; myślę o Nowym Roku bardzo śmiesznie.

Nowy Rok — dziecko z workiem prezentów, podarków upominków, nagród. A Stary Rok — smutny i biedny starzec, odchodzący w przeszłość. Taki to zwyczaj jest nawet, że na stronach tytułowych ilustrowanych pism całego świata w dniu 1 stycznia Nowy Rok jest dzieckiem (ze skrzydełkami, z zegarem w ręku), a rok przeszły — nędza chodząca. I choćby się rysownicy nie wiem jak wysilali, nie wpadną na nowy pomysł.

Ale to śmieszne, przynajmniej. Bądźmy trzeźwi i nawet w fantazji nie każdy Nowemu Rokowi chodzić w przykrótkiej koszulince, z palcem w buzi. Dość bajek!

Rok 1932 — to 366 dni przeszłych bezpowrotnie przeszłych. Rok 1933 — to 365 dni, które zapelniliśmy naszym pożyteczną, uczciwą pracą, szczerym wysiłkiem, godziwym odpoczynkiem.

Co dał nam rok 1932? Chodziliśmy do szkoły; nauczyliśmy się. Lepiej — gorzej — różnie bywało. Więc — trochę lenistwo trochę brak książek, zeszytów, pomocy naukowych. Może osłabienie, złe odżywienie, brak słońca.

Bo kryzys. O tym słyszymy wciąż: w szkole w domu, na ulicy.

— Nie było gwiazdek! — kryzys! Brak obuwia — to kryzys, brak palta ciepłego — to kryzys! Kryzys gospodarczy.

Obok jednak kryzysu gospodarczego, rodzi się kryzys inny, nie mniej groźny. Kryzys ten, gdy opanuje nas, zniszczy nasz hart, naszą wiarę w przyszłość, naszą energię, nasze ideały.

To kryzys ducha: to poddawanie się narzekaniom, żalom, to tolerowanie zgubnych zaczątków lenistwa.

Mamy swoje warsztaty pracy. Jesteśmy szarymi żołnierzami szkoły. Niech stamtąd promieniuje nasza tężyźnia. Nam łatwiej się podźwignąć, niż dorosłym. Będziemy im ciężką.

Ogromne są nasze zastępy. Rozbudźmy dziś wszyscy w sobie tę dobrą wolę. Politycy robią swoje, ekonomiści robią swoje, wodzowie partii robią swoje.

Nie udawajmy im się wydzwignąć nas z sytuacji. Może robili źle.

Naprawmy. Weźmy w swoje ręce dobro ogólne. Pomnażajmy radość życia.

Posłuchajcie teraz historii prawdziwej, która miała miejsce przed trzema tygodniami nad brzegami Anglii.

Straszliwa burza rzuciła na skały w pobliżu Nowej Szkocji 5400-tonnowy transportowiec „Watford”.

Siraszne bałwany zalewały co chwila pokład okrętu, a morze było tak wzburzone, że nie można było nawet myśleć o spuszczeniu łodzi ratunkowych. Chociaż brzeg odległy był już o kilka-set metrów, załodze groziła pewna śmierć, gdyż woda przenikała w szybkim tempie do wnętrza okrętu.

Szałujące morze uniosło już mostek kapitański i maszty, gdy wtem młody officer, Mr. Mant, chwycił długą na kilometr bezmałą linkę ratunkową i skoczył śmiało w odmęt. Walcząc ze śmiercią, torował sobie drogę przez wysokie bałwany i wreszcie wy dostał się na brzeg. Tutaj uwiązał linkę do jednej ze skal nadbrzeżnych. Przy pomocy linki przeciągnięto z okrętu do brzegu grubą linkę — i cała załoga za wyjątkiem kapitała i palacza — wy dostała się bezpiecznie na brzeg, trzymając się tej liny.

Gdy wiadomość o tym bohaterstwie czynnie dotarła do rodziny porucznika Mant, mieszkającej w Anglii, ojciec tegoż officera nie okazał zdziwienia

## Dobry pomysł chłopca, który nie miał stu złotych na wycieczkę.

Święta! Jakże to magiczne słowo dla ucznia! Święta oznaczają przecież odpoczynek przyjemności, sporty (niech żyje ślizgawka!), czasem wycieczki i dłuższe podróże. Czego się zresztą uczeń nie dopatrzy w tajemniczym „święcie”!

Dawno już wiedziałem, że ferie zimowe Bożego Narodzenia będą przedłużone o tydzień. Cieszyłem się wraz z kolegami. Tydzień nadprogramowy otwierał bowiem szerokie perspektywy: więcej wypoczynku, więcej używania.

Upragnione święta wreszcie przyszły.

„Kółko Sportowe“ w naszej szkole

zainicjowało wycieczkę do Zakopanego. Niedrogo! Bo za „jedne 100 złotych“ mieliśmy obiecaną wycieczkę dalekoko! górskie, nauka jazdy na nartach itp.

Co tu dużo gadać. O pieniądzu nie myśleliśmy. Może stanie. Ale jaka pokusa! Ruch w szkole niebylejaki.

- Kto jedzie?
- Wszyscy!
- E! A forsa?
- Może uda się namówić rodziców.

Może naprawdę udałoby się, gdyby następnego dnia nie zakomunikowano nam „radosnej“ nowiny.

— Sto złotych — to jeszcze nie

wszystkie wydatki. „Kilka“ groszy na drogę trzeba dodać, i na wypożyczenie nart, i na buty narciarskie, i na...

- A teraz kto jedzie?
- ..
- No kto jedzie?
- Pomówmy o czym innym. Masz pół złociska na blaszkę do butów?
- Tyle to mam!
- No to będziemy chodzili na ślizgawkę.

— Dobra jest! Czterech się zapisało — trzech wyjechało — reszta została w Łodzi.

Trzech ma w Zakopanem śnieg i mróz — góry — i narty.

Kryzys! Zaczęła się seria chwilowych mrozów.

Szewcy poprawiają buty do łyżew. Ruch w interesie.

Spotkałem wczoraj kolegę. — Wiesz, byłem wczoraj na lodzie w „Unionie”. Łód jak jajecznica, ale przedwczoraj był wyśmienity.

— Lizaleś?

— Pewno! — To i ja pójdę w niedzielę. Ale tylko na pół porcji lodów, bo mi jedna blaszka gdzieś wiaśniała.

— Nie zapomnij o łyżce, bo ślizgać się tak nie będziesz.

Pójdę naprawde. Blaszkę może gdzie dostanę — u kolegi, albo w starym żelastwie znajde. O kupnie niema mowy.

Sto złotych na wycieczkę do Zakopanego, czy 50 groszy na kupno nowych blaszek — to wszystko jedno.

Jak się nie ma, to się nie ma.

— Ale — to głupstwo.

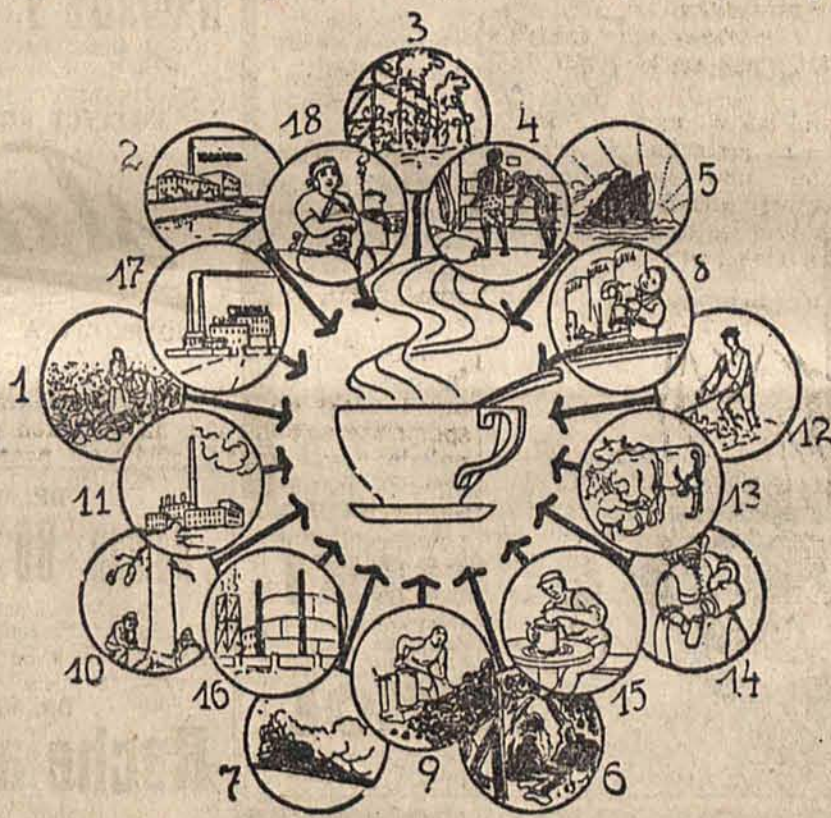
Niech tylko spadnie porządny śnieg. Zrobimy sobie sanne.

Saneczki nie mam. Ale przecież i na snodniach można zjeżdżać z górki.

Aby było wesoło!

..... J.

## Kto pracuje na to, by człowiek mógł rano wypić filiżankę białej kawy?



Nawet nam nigdy przez myśl nie przejdzie, ile ludzi pracuje na to, byśmy mogli na śniadanie wypić filiżankę białej kawy.

Siadamy rano do stołu. Przed nami — gorąca kawa. Pachnie! Jeszcze tylko dwie kostki cukru, kilka obrotów łyżeczką — i pijemy.

Myślmy dziś o wszystkich ludziach: — pomyślmy też o tych, którzy w obliczu podzwrotnikowego lata, na mrozie naszej zimy, w obliczu potężnych maszyn fabrycznych, w pyłach i kurzu kopalni węgla, w biednych wjejskich lepiankach — na lądzie, na morzu, pod ziemią pracowali, byśmy dziś — jak codzień — mieli jedną filiżankę kawy.

Kawa — jak wście — rośnie w Ameryce. Na plantacjach brazylijskich (1) zbierają jasne ziarenka kawy. W specjalnych fabrykach wypala się ją — gotowa do transportu (2). Trzeba jednak na długi drogę dobrze je opakować. Ze ściętych palm tubyrcy robią skrzynie (3), w które sypia niezmiernie ilości kawy (4). Handlowe okręty transoceaniczne (5) przywożą ją do wszystkich portów Europy. Dalsza wędrówka odbywa kawa pociągami (7). A więc węgiel kamienny! W kopalniach węgla (6) pracują górnicy z narażeniem własnego życia. Wiece zreszta o tem dokładnie: wybuchy gazów podziemnych groza w każdej chwili, zawalenie się ścian węglowej czyha na każdym kroku. A warunki zdrowotne: oddychanie przez tyle godzin dziennie pylem węglowym, przebywanie w ciemności, albo przy świetle małej lampki pod ziemią — i to często w bardzo niewygodnej pozycji.

Przewieziona do miasta kawa — dostaje się do hurtownika, stąd do sklepiku — wreszcie do... kuchni.

Ale to nie wszystko. Kawę trzeba przyrządzić. Zagotować! Wiece znowu węgiel! Dostaniemy go u węglarza (9). Brak nam tylko ognia, rozpaliki, drzewa. Tem zajmują się drwale (10): jedne gatunki drzew idą na opał, inne znowu przeznaczone są do fabrykacji zapalek (11).

Checielibyśmy pić kawę z mlekiem. Wieśniak przygotowuje musi pasze dla bydła (12), by dobrze karmione — dało dobre mleko (13). Ze wsi mleczarka przynosi nam mleko do miasta (14). Mamasia bierze mleko do specjalnego garnuszka. To i garniarz (15) nam potrzebny. A jeśli chcemy pić z wygodnej filiżanki porcelanowej, czy fajansowej, albo też ze szklanki — musimy te szklanki, czy filiżanki sprowadzić z fabryki, gdzie setki robotników z rozpalonej do białego żaru płynnej masy szklanej wyrabiają te najprostsze rzeczy codziennego użytku (16).

O cukrze nie wolno zapominać. Ile to osób pracuje przy hodowli buraków cukrowych, przy zbiorach, w cukrowniach (17)!

A gdy już wszystko mamy w domu — pracują skrzetne ręce mamy (18).

Tak wygląda historia filiżanki kawy w ogólnych zarysach. Pomineliśmy wielu, bardzo wielu pożytecznych pracowników, bez których ani śniadanie nie byłoby o goracem śniadaniu. Bo kto okret zbudował, kto pociąg, kto sklep z całem urządzeniem, kto nam kuchienkę wybudował, kto łyżkę zrobił?

Raz w roku pomyślmy o tych bezimiennych bohaterach.

A teraz — z okazji Nowego Roku nie życzę Wam utartym zwyczajem WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO; życzę Wam, byście to wszystko najlepsze, które macie w sobie, mogli ofiarować innym, podnieść ich tem na duchu.

Stwórcie Nowy — dobry Rok! Jerzy Bilis.

A postać... „Ej, chci nie rób tak w prz bo możesz zwichnąć... lub połamać kości.

Dziś tylko śmiech wywoła: chłopców i dziewczyn, bo wpał do błota Polak, a wylał... murzwiek!”

## BENEDYKT HERTZ Żeby kózka nie skakała...

(Ilustracja Kamila Mackiewiczca.)

Czy wolno, czy nie wolno nie obchodzi Felka: ucześć się tramwaju — ot, przyjemność wielka!

Ale szczęście nie zawsze skoczywszy dnia pewnego rymnał do kałuży.



A postać... „Ej, chci nie rób tak w prz bo możesz zwichnąć... lub połamać kości.

Dziś tylko śmiech wywoła: chłopców i dziewczyn, bo wpał do błota Polak, a wylał... murzwiek!”



Tysiące naszych uczenic mają już zapewniony byt!

Znana w Polsce nauczycielka kroju i szycia Grynblatowa, nauczyła już od 1902 r. sprowadziła nowe sily z Paryża...

Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów...

Nauka trwa 3 miesiące i kosztuje TYLKO 75 ZŁ. Każda uczennica ma prawo uszyć kilka sukni...

Nauczam również bielizniarstwa.

F. GRYNBLAT,

Żeromskiego 9 m. 35, fr. ofic. i piętro, tel. 231-03.

Pensjonat BESSEROWEJ w KOLUMNIE

zawiadania, iż zostaje czynny przez całą zimę.

Poleca słoneczne pokoje, 0-rzeczane i komfortowo urządzone.

BUDYNEK SKANALIZOWANY, wszelkie wygody

KUCHNIA RYTUALNA obficie zaopatrzona i smaczna. CENY PRZYSTĘPNE.

Informacji udziela Besserowa, w Łodzi, Piotrkowska 84, tel. 111-49.

Mydło Robotnik perfumowane dla Wszystkich. Includes images of soap boxes.

Zaprowadzanie ksiąg. skuteczna Biuro Buchalteryjne pod kierownictwem znawcy księgowości...

Prywatne Pogotowie Lekarskie. ZIELONA 6, TEL. 12-333. uruchomiło dział doraźnej pomocy...

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej Nr 88. CENTRALNA LECZYCZA ZĘBÓW i gabinet dentystryczny...

NIEMEŃSKA FABRYKA WYROB ARTYKUŁÓW BIUROWYCH SKÓRZANYCH PISMIENNYCH PODARUNKOWYCH. PIOTRKOWSKA 49 TELEFON Nr 10633

OLLA GUM. NIE PREZERWATYWY! lecz wyraźnie PREZERWATYWY. OLLA winien Pan żądać, wszędzie inne zaś rzekomo tak samo dobre...

Pensjonat „ELBINGER“ KOLUMNA, telefon nr. 2, został na sezon zimowy przeniesiony do ELEGANCKIEJ KOMFORTOWEJ WILLI...

ODCISKI Klawiol. zgrubiała skóra i brzośki usuwa bez bólu i bez powrotne znany od 1/2 wieku. FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“, WARSZAWA

WIĘKSZA FABRYKA która posiada nowoczesnie urządzone szarpnię, przedziałnię, skrośalnię, tkalnię oraz wiele pomocniczych maszyn...

Dr. W. BALICKA ul. Piotrkowska 200 róg Pastel Nr tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne...

DR. MED. L. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCYJNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH. NAWROT 32 Tel. 213-18

Ratujcie zdrowie! Najstymulujące światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. ZIOŁA Z GÓR HARCUD-ra LAUERA

Doktor Ludwik FALK Choroby skórne i weneryczne. NAWROT 7, tel. 128-07. Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej

INSTYTUT KOSMETYCZNY Stawa. PIOTRKOWSKA 175, tel. 138-76. Bezpowrotne usuwanie owłosienia...

DR. MED. Roman BOJANSTEIN chor. wewnętrzne i nerw. Specj.: Przemiana materji. TRAUOGUTTA 9 od 4-5, tel. 223-06.

DR. MED. Rachela LEWI chor. dzieci PRZEPROWADZIŁA się na ŚRÓDMIEJSKA 27 (między Wólczańska a Odańska). Tel. 142-72.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA przyjmuję od 3-7 po poł. Piotrkowska 51 telef. 121-23

Lekarz-Dentysta C. Zarycka Kopernika 19 przyjm. od 9-1 i od 3-8

Każdą chorobę wyleczysz jeżeli regularnie używać będziesz ZIOŁA D-ra BNEYERA. Najskuteczniejsze w nast. chorobach: Nr. 1 - kaszlu, astmie, rozciemnie błuc...

Kancelaria Tow. „ORT“ Wólczańska 27 Tel. 111-23. przyjmuje zapisy na następujące wydziały DO NAUKI RÓŻNYCH ZAWODÓW:

Przedstawicielstwa na Górny Śląsk. Poszukuje fachowiec branży tekstylnej Ślązak, żyd. Posiadam własne mieszkanie i biuro w Katowicach...

PRACOWNIA SUKIEN SARY DEUCZMANOWEJ została przeniesiona na ul. PIOTRKOWSKA 114, tel. 200-67 front 1 p.



# Szczęście przyniesie Ci -- czystość w gospodarstwie utrzymana cennym mydłem „Trójka”

**Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”**



**ZEROMSKIEGO 74 (róg Kopernika)**

Arcydzieło dźwiękowe przewyższające rozmachem, techniką i fabułą najsmielszy wymysł fantazji ludzkiej pod tytułem:

## „Braterstwo Ludów”

Reżyserji genialnego G. W. PABSTA.

Nad program: Aktualności krajowe i komedja. — Początek seansów o godz. 4 pp., w nie dziele i święta o godz. 2 pp. — Ceny miejsc: I m. — zł. 1.09, II m. — 90 gr., III m. 45 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr., ważne. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 45 groszy. Następnym program: „KRÓL — TO JA” w roli głównej: VLASTA BURIAN. — Dnia 31 grudnia i 1 stycznia wyświetlany będzie film dla młodzieży z HAROLD LLOYDEM w roli głównej. — Widownia centralnie ogrzana. 40-10

Telefon ogólny 122-31

**Browar i Fabryka Kwasu Węglowego**

Telefon zarządu 128-59

# Sukcesorów K. Anstadta Spółka Akcyjna

**Łódź, Pomorska 34/36**

poloca znane i niedoścignione w swjej jakości piwa **Jasne-wyborowe (specjalność), Bawarskie i Ciemne słodkie**

55-10

**SALON HYGIENICZNO - KOSMETYCZNY SZWAJCEROWEJ**

został PRZENIESIONY z ul. Narutowicza 24 na ul. Piotrkowską 106 I p. Tel. 115-08.

Do akt Nr. 1838, 1839/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Mielczarskiego 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 10 stycznia 1933 r. od godz. 10-00 rano, w Łodzi, przy ul. Dowborczyków 6/8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Maurycy Tauman” Sp. Akc. i składających się z mebli i innych oszacowanych na sumę zł. 11.557+11.557. — Łódź, dnia 31 grudnia 1932 r. Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt Nr. E. 964/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Tuszynie, zamieszkały w Tuszynie, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 19 stycznia 1933 r. od godziny 10-00 rano w maj. Szynce, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ryszarda Daube i składających się z 5-ciu obrazów olejnych w złotych ramach, 4 obrazów perskich, 31 tomów książek oprawionych w skórę, radioodbiornika 5 lamp, bażantu ze srebra, figury z brązu, 13 klejstzków i 3 karawek kryształowych, 2 foteli i nakrycia na stół, oszacowanych na sumę zł. 4.850 zł. (cztery tysiące osiemset pięćdziesiąt złotych). Tuszyn, dnia 22 grudnia 1932 r. Komornik: (—) J. PIECZEWSKI.

Do akt Nr. E. 940, 941/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Tuszynie, zamieszkały w Tuszynie, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 19 stycznia 1933 r. od godziny 10-00 rano w maj. Szynce, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ryszarda i Paull małż. Daube i składających się z biurka i gablotki mahoniowych, biurka debowego, czterech obrazów w miedzianych ramach, lustra ręcznego i grupy amorków z marmuru kanaryjskiego, oszacowanych na sumę zł. 1.380 (tysiąc trzysta osiemdziesiąt złotych). Tuszyn, dnia 22 grudnia 1932 r. Komornik: (—) J. PIECZEWSKI.

Do akt Nr. E. 875, 876/32 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Tuszynie, zamieszkały w Tuszynie, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 12 stycznia 1933 r. od godziny 10-00 rano, w maj. Żeromin, gm. Kruszów, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Aleksandra Mazaraki i składających się z 1.500. (tysiąc pięćset) metrów kartofli, oszacowanych na sumę zł. 3.700. — (trzy tysiące siedemset złotych). Tuszyn, dnia 23 grudnia 1932 r. Komornik: (—) J. PIECZEWSKI.

## KOLUMNA

**Pensjonat dla dzieci S. GUREWICZOWEJ** nadal czynny. Rutynowana panna do dzieci i wykwalifikowana opieka mekska. Pomoc w nauce, sporty zimowe na miejscu. Kuchnia smaczna i obfita. Telefon w willi Nr. 3. Wiadomość na miejscu. Kolumna, willa Srenfelda, ul. Piotrkowska 23 (2 minuty od stacji) lub w Łodzi, telefon 128-99.

**INSTITUT DE BEAUTE ANNA RYDEL**, założ. w 1924 r. Łódź, Piotrkowska 111, telefon 163-77, godz. przyjęć 10-2, 3-6. Śródmiejska Nr. 16, tel. 169-92, godz. przyjęć 10-8. I. NAJNOWSZE metody racjonalnej kosmetyki, leczniczej i toaletowej; usuwanie wszelkich defektów skóry i włosów. Zabiegi odmładzające, maski i preparaty hormonalne, etc. Bezpośrednie usuwanie szpecącego owłosienia elektrolizą. II. PORADNIA. Pielegnacji. Urody, dla Pań i Panów. III. „IBAR” preparaty kosmetycz. indywidualnie stosowane w zależności od wieku i rodzaju cery. SZKOŁA KOSMETYCZNA zatw. przez władze państwowe.

**KOWALSKA**  
USUWA NAJGORZSZE BOLE GŁOWY  
FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA (KOWALSKA) WARSZAWA

**DR. MED. S. DRUEBIN** wznowił przyłącza chorych w KLINICE PO CENACH LECZNIC. Przyjm. codz. od 10 i pół — 12. 6-go Sierpnia 15/17, tel. 153-10. Mieszk. przyw. PIOTRKOWSKA 124, tel. 213-02. Przyjm. od 4-6 pp.

**Dr. med. H. Lubicz** Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych **Cegielniana № 7** telefon 141-32. Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

**Laboratorium Analityczne** dla przemysłu chemicznego, włókienniczego i metalurgicznego  
**D-ra Eug. Ritta** PIOTRKOWSKA 126, tel. 223-88.

**LECZNICA chorób oczu** ze stałymi iózkami **D-ra Donchina** al. Piotrkowska 90, tel. 221-72. Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7 $\frac{1}{2}$  50-2

**Dr. med. SOMMER** Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26. choroby skórne, weneryczne i kobiece. Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

**DR. MED. M. Ukraina-Goldblumowa** Chor. kobiece i akuszeria. przyjmuje od 3-5. Tel. 113-65. UL. PIŁSUDSKIEGO 69 róg Narutowicza. 30-2

**DOKTOR W. Bagunowski** Piotrkowska 70, tel. 181-83. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE. Gabinet Roentgen - leczniczy. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA** Lekarzy - specjalistów **ZAWADZKA 1.** tel. 205-38. czynna od 8 rano do 9 wieczór. 11-1) przyjmuje 2-3) kobieta-tekaz w niedziele i święta od 9-2 pp leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH **Porada 3 zł.**

**Gabinet kosmetyki i toaletowej Z. SZWALBE** dyplom uniwersytecki **MONUSZKI 1.** Tel. 127-99. Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów. Przyjmuje 10-12 i 4-8 wiecz. 30-2

**Dr. HELLER** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul. **Traugutta 8** Telefon 179-89 przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 popoł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

**Dr. S. Kantor** spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. **PIOTRKOWSKA 90** Telefon 129-45. przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

**DOKTOR Ziomkowski** chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe **6-go Sierpnia 2** przyjmuje od 8.30 rano, od 2-4 po poł i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-0j.

**DOKTOR REICHER** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **POLUDNIOWA 28.** tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1.

**NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE kwiaty egzotyczne** do nabycia tylko w pracowni artystycznej **ZEROMSKIEGO 17, m. 15** parter, tel. 181-47. Obejrzanie nie obowiązuje do kupna. 50-2

**LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciovska** przyjmuje codziennie od 11-2 i pół **Gdańska 37** tel. 232-55.

**DR. MED. H. Gutschadt** AKUSZER-GINEKOLOG **ZACHODNIA 62** (Śródmiejska 14), tel. 129-52. przyjmuje od 11-1 i od 5-7 wiecz. 30-2

**Doktor H. SZUMACHER** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE **przeprowadził się** Piotrkowska 56, tel. 140-62. Od 1 $\frac{1}{2}$  do 5 $\frac{1}{2}$ ; w niedz. i święta 3-6.

**Dr. J. MAŁOWIST** CHOROBY WEWNĘTRZNE I DZIECI PRZEPROWADZIŁ SIĘ **na ul. GDAŃSKĄ 35** Przyjmuje od godz. 4-6. Tel. 169-87 (dawniej 105-62). 30-2

**DR. MED. Al. Kopciovski** CHOROBY WEWNĘTRZNE mieszka obecnie **Gdańska 37** Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

**DR. ANATOL GUTFREUND** **KRYNICA** ordynuje zimą w willi „Pod Trąbką” **DEPTAK** 30-2

**DOKTOR H. Wołkowyski** **Cegielniana № 4** telefon 216-90. **Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych** PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

**DR. MED. D. Wajskopf** POWRÓCIŁ. Choroby wewnętrzne. Spec. zoładka, kiszek i watroby. ROENTGEN. **PIOTRKOWSKA 101B.** Tel. 114-52. przyjmuje od 4-7 popoł. 30-2

# KALENDARZ „REPUBLIKI” na r. 1933

## Styczeń

1 N Nowy Rok  
2 P Makarego O.  
3 W Genowefy P.  
4 S Tytusa B.  
5 C Telesfora S.  
6 P Trzech Króli  
7 S Lucjana i J.  
8 N Seweryna  
9 P Marcianny  
10 W Agatona, W.  
11 S Honoraty P.  
12 C Arkadiusza  
13 P † Weroniki  
14 S Hilarego  
15 N Pawła i Pust.  
16 P Marcelego  
17 W Antoniego Op.  
18 S Kat. św. P.  
19 C Henryka, M.  
20 P † Fajbana  
21 S Agnieszki P.  
22 N Wincentego  
23 P Idefonsa B.  
24 W Tymoteusza B.  
25 S Nawr. św. P.  
26 C Polikarpa BM.  
27 P † Jana Zlot.  
28 S Objaw. św. A.  
29 N Franciszka  
30 P Martyny S.  
31 W Piotra Nolasko

## Luty

1 S Ignacego B.  
2 C Ocz. N. M. P.  
3 P † Błażeja  
4 S Ansgarego i A.  
5 N Agaty P. M.  
6 P Doroty T.  
7 W Romualda Op.  
8 S Jana z Matty  
9 C Apolonji  
10 P † Scholastyki  
11 S Obi. N.M.P.  
12 N Eulalii P.  
13 P Katarzyny  
14 W Waientego K.  
15 S Faustyna i J.  
16 C Juljanny, J.  
17 P † Patrycjusza  
18 S Symeona  
19 N Konrada, M.  
20 P Leona E.  
21 W Maksymiljana  
22 S Katedry Św. P.  
23 C Piotra Damj.  
24 P † Macieja Ap.  
25 S Cezarego  
26 N Aleksandra  
27 P Aleks.  
28 W Leandra

## Marzec

1 S † Popielec  
2 C Heleny Cesarz.  
3 P † Kunegundy  
4 S † Kazimierza  
5 N Adrijana  
6 P Wiktora i W.  
7 W Tomasza z A.  
8 S † Wincent.  
9 C Franciszki Rz.  
10 P † 40 Męcz.  
11 S † Konstant.  
12 N Grzegorza  
13 P Krystyny  
14 W Matyldy  
15 S Klemensa  
16 C Abrahama E.  
17 P † Józefa, G.  
18 S Gabryela A.  
19 N Józefa Obl.  
20 P Eufemji M.  
21 W Benedykta  
22 S Katarzyny W.  
23 C Nikona i Pel.  
24 P † Marka i T.  
25 S † Zwiast.  
26 N Ludgera  
27 P Jana Damaz.  
28 W Jana, Syksta  
29 S Eustachego  
30 C Anieli Wd.  
31 P † Balbiny P.

## Kwiecień

1 S Teodory M.  
2 N Franciszka  
3 P Ryszarda  
4 W Lzydora  
5 S Wincentego  
6 C Wilhelma Op.  
7 P † Epifanjsza  
8 S † Dionizego  
9 N Marji Kleof.  
10 P Ezechjela  
11 W Leona W.  
12 S Wiktora M.  
13 C † Hermeneg.  
14 P † Walerjana  
15 S † Anastazego  
16 N Zm. Chr. P.  
17 P Wielkanoc  
18 W Bogumila W.  
19 S Tymona M.  
20 C Sulpicjusza  
21 P † Anzelma  
22 S Sotera i Kaja  
23 N Wojciecha  
24 P Fidelisa Kap.  
25 W Marka Ewang.  
26 S Kłeta i Marc.  
27 C Teofila i Tert.  
28 P † Pawła od K.  
29 S Piotra, Rob.  
30 N Katarzyn. Sen.

## M a j

1 P Filipa Jakuba  
2 W Zygmunta Kr.  
3 S Konst. 3 M.  
4 C Florjana M.  
5 P † Plusa  
6 S Jana Apost.  
7 N Domic. i Eufr.  
8 P Stan. BMP.  
9 W Grzegorza N.  
10 S Izydora Or.  
11 C Mamerta  
12 P † Pankracego  
13 S Serwacego  
14 N Bonifacego M.  
15 P Zofji Wd.  
16 W Jana Nep.  
17 S Paschalisa  
18 C Feliksa Kap.  
19 P † Piotra Cel.  
20 S Bernardyna  
21 N Wiktora M.  
22 P Krz. dz. Julji  
23 W Krz. dz. Dez.  
24 S Krz. dz. Joan.  
25 C Wnieb. P.  
26 P † Filipa  
27 S Bedy, Jana  
28 N Augustyna  
29 P Teodozji  
30 W Feliksa, Ferd.  
31 S Anieli, Petr.

## Czerwiec

1 C Jakuba, Fort.  
2 P † Marcelina  
3 S Ezarba B.  
4 N Zest. D. S.  
5 P Świąt.  
6 W Norberta  
7 S † Roberta  
8 C Maksyma  
9 P † Pryma i F.  
10 S † Małgorzaty  
11 N Trójcy Św.  
12 P Jana W.  
13 W Antoniego P.  
14 S Bazylego W.  
15 C Boże Ciało  
16 P † Benona, J.  
17 S Innocentego  
18 N Marka i M.  
19 P Gerwazego  
20 W Sylwerjusza  
21 S Alojzego G.  
22 C Paulina B. W.  
23 P † Agrypiny  
24 S Nar. św. Jana  
25 N Prospera A.  
26 P Jana i Pawła  
27 W Władysława  
28 S Ireneusza  
29 C Piotra i P.  
30 P † Lucyny M.

## Lipiec

1 S Teodoryka  
2 N Nawiedz.  
3 P Anatoljusza  
4 W Józefa K.  
5 S Antoniego Z.  
6 C Dominiki PM.  
7 P † Cyryla  
8 S Elżbiety Kr.  
9 N Weroniki, Z.  
10 P 7 br. męcz.  
11 W Pelagji, P. I.  
12 S Jana Gw.  
13 C Małgorzaty  
14 P † Bonawentury  
15 S Roz. Ap. H.  
16 N NMP. Szkapl.  
17 P Aleksego W.  
18 W Szymona z L.  
19 S Wincentego  
20 C Czesława Em.  
21 P † Praksedy  
22 S Marji M.  
23 N Apolinarego  
24 P Bl. Kuneg.  
25 W Jakuba Ap.  
26 S Anny M.  
27 C Natalji, P.  
28 P † Innocentego  
29 S Marty, Olawa  
30 N Julitty Donat.  
31 P Ignacego

## Sierpień

1 W Piotra Ap.  
2 S NMP. Aniels.  
3 C Zn. r. s. Szcz.  
4 P † Dominika  
5 S NMP. Sn.  
6 N Przem. Pańsk.  
7 P Kajetana D.  
8 W Cyriaka  
9 S Romana, R.  
10 C Wawrzyńca  
11 P † Zuzanny  
12 S Klary P.  
13 N Hipolita, K.  
14 P Euzebjusza  
15 W Wn. NMP.  
16 S Joachima  
17 C Jacka, Juljan  
18 P † Pirimina, A.  
19 S Marijana W.  
20 N Bernarda Op.  
21 P Joanny F.  
22 W Symforjana  
23 S Filipa, B.  
24 C Bartłomieja A.  
25 P † Ludwika  
26 S NMP. Jasn.  
27 N Prz. r. s. Kaz.  
28 P Augustyna  
29 W Śc. gł. s. Jana  
30 S Róży Lim.  
31 C Rajmunda W.

## Wrzesień

1 P † Idziego Op.  
2 S Stefana Kr.  
3 N Szymona S.  
4 P Rozalji P.  
5 W Wawrzyńca  
6 S Zachariasza  
7 C Jana M. Reg.  
8 P † Nar. NMP.  
9 S Sergjusza P.  
10 N Mikołaja z T.  
11 P. Prota i J.  
12 W Im. NMP. G.  
13 S Eugenji P.  
14 C Podw. K. Św.  
15 P † NMP. Bol. N.  
16 S Eufem.  
17 N Św. Fran.  
18 P Józefa W.  
19 W Januarjusza  
20 S † Eustachjusza  
21 C Mateusza Ap.  
22 P † Tomasza B.  
23 S † Tekli P. M.  
24 N NMP. od w. n.  
25 P Bl. Ładysl.  
26 W Cyprjana i J.  
27 S Kozmy Dam.  
28 C Wacława Kr.  
29 P † Michała A.  
30 S Hieronima

## Październik

1 N Jana z Dukli  
2 P Aniołów Str.  
3 W Kandyda, Ew.  
4 S Franciszka S.  
5 C Placyda M.  
6 P † Brunona W.  
7 S Marka, Just.  
8 N Pelagji, Birg.  
9 P Dionizego  
10 W Franciszka B.  
11 S Placydy i Z.  
12 C Maksymiljana  
13 P † Edwarda Kr.  
14 S Kaliksta, Ew.  
15 N Jadwigi  
16 P Martyniana  
17 W Wiktora Małg.  
18 S Łukasza Ew.  
19 C Piotra z Alk.  
20 P † Ireny  
21 S Urszuli, Hil.  
22 N Korduli Al.  
23 P Seweryna  
24 W Rafała Arch.  
25 S Kryspina  
26 C Ewarysta  
27 P † Sabiny  
28 S Szymona i T.  
29 N Narcyza  
30 P Germana  
31 W † Symfoni.

## Listopad

1 S Wszystk. Św.  
2 C Dzień Zadusz.  
3 P † Huberta, S.  
4 S Karola Bor.  
5 N Zachariasza  
6 P Leonarda  
7 W Nikandra  
8 S Gotfryda i M.  
9 C Teodora M.  
10 P † Andrzeja  
11 S Marcina M.  
12 N Marcina P. M.  
13 P Stanisława  
14 W Jukonda W.  
15 S Leopolda W.  
16 C Edmunda  
17 P † Grzegorza  
18 S Odonu P.  
19 N Elżbiety Kr.  
20 P Feliksa  
21 W Ofiar. NMP.  
22 S Cecylii P. M.  
23 C Klemensa  
24 P † Jana od K.  
25 S Katarzyny  
26 N Piotra, Konr.  
27 P Wirgiljusza  
28 W Mansweta  
29 S Saturnina  
30 C Andrzeja

## Grudzień

1 P † Eligjusz.  
2 S Bibianny P.  
3 N Franciszka K.  
4 P Barbary P.  
5 W Sabby Niceta  
6 S Mikołaja  
7 C Ambrożego  
8 P Niep. P.  
9 S Walerji L.  
10 N NMP. Loret.  
11 P Damazego  
12 W Aleksandra M.  
13 S Lucji P. M.  
14 C Dyoskora  
15 P † Walerjana  
16 S Ezebjusza  
17 N Łazarza B.  
18 P Gracjana  
19 W Darjusza  
20 S † Teofila  
21 C Tomasza  
22 P † Honorata  
23 S † Wig. Wikt.  
24 N Irminy  
25 P Boże Nar.  
26 W Szczepana  
27 S Jana Apost.  
28 C Młodzianków  
29 P † Tomasza B.  
30 S Eugenjusza  
31 N Sylwestra